Obraz z rejestru strat wojennych po 80 latach odnaleziony w Katowicach **str. 2**



FOT. MATERIAŁY POLICJI

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Hipisi, punki, metalowcy. Subkultury młodzieżowe w PRL były solą w oku ówczesnej władzy – str. 9

POD PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

Czwartek
19.03.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 65 (24 517)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Tereny po Szybie Bojków w Gliwicach zostały przekazane przez PGG Kolejom Śląskim **str. 3**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Koniec utrudnień w Sosnowcu. Przejście podziemne pod dworcem jest znowu otwarte **str. 5**

Mobbing w szkole w Rybniku? Spór kadry nauczycielskiej z dyrektorką placówki przybiera na sile **str. 6**



FOT. PIOTR CHROBOK/ARCHIWUM

KOSZTY PRZEWYŻSZAJĄ KORZYŚCI ZAMIAST WYPOŻYCZALNI MIASTO CHCE INWESTOWAĆ W ŚCIEŻKI ROWEROWE

Rower miejski wyjeżdża z Częstochowy

Piotr Ciastek
Transport rowerowy

Miasto rezygnuje z miejskich wypożyczalni rowerów. Z roku na rok usługa cieszyła się coraz mniejszym powodzeniem. Powodem są też wysokie koszty utrzymania systemu. Miasto woli postawić na rozwój dróg rowerowych.

Częstochowianom przejadły się rowery miejskie. Z roku na rok spadała liczba ich wypożyczeń. Nic dziwnego. Na wielu nie dało się po prostu jechać. Były często zniszczone, uszkodzone i ulegały awariom. Znalezienie sprawnego egzemplarza momentami graniczyło z cudem.

Częstochowski system rowerów miejskich działał z różnym powodzeniem od kilku lat. Jego wielkim orędownikiem był obecny zastępca prezydenta miasta Łukasz Kot. Najwyższy wynik odnotowano w 2018 roku – 176 664 wypożyczeń. W kolejnych latach liczba użytkowników systematycznie malała: 150 799 w 2019 roku, 64 541 w 2022, 55 597 w 2023, 39 686 w 2024 i w końcu 28 673 w 2025 roku. To spadek o blisko 84 proc. w stosunku do roku 2018, mimo utrzymywania 26 stacji i 240 rowerów w systemie.

Częstochowski urząd miasta wskazuje, że trend spadkowy jest niekorzystny ekonomicznie i nie uzasadnia dalszego utrzymywania dotychczasowej formy systemu.

– Zasada gospodarności wymaga kierowania środków tam, gdzie przynoszą największy efekt dla mieszkańców – wyjaśniają. W tej sytuacji decyzja o zawieszeniu miejskich wypożyczalni pozwala skupić się na inwestycjach w bardziej trwałą i użyteczną infrastrukturę rowerową.

Utrzymanie systemu stacji rowerowych jest coraz droższe. Jedno wypożyczenie w 2025 roku kosztowało miasto około 23 zł, co przy 28 673 przejazdach daje wydatek rzędu 659 tys. zł w skali sezonu. Dla porównania, w szczytowym roku 2018 koszt wypożyczenia był znacznie niższy, a korzystało z niego niemal sześć razy więcej osób.

Jak tłumaczą władze Częstochowy, zjawisko spadku popularności klasycznych rowerów miejskich nie jest problemem odosobnionym. Coraz więcej miast w Polsce analizuje koszty i efektywność swoich systemów, kierując się racjonalnym gospodarowaniem publicznymi środkami.

W Poznaniu liczba wypożyczeń spadła z 1,6 mln w 2018 roku do 295 tys. w 2022 roku, a dopłata miasta do jednej przejażdżki wzrosła z 1,90 zł do około 20 zł. Łódź zrezygnowała z finansowania Łódzkiego Roweru Publicznego w 2026 roku, po tym jak utrzymanie systemu kosztowało 7,8 mln zł rocznie. Od 2023 roku nie uruchamia już miejskiej wypożyczalni także Rzeszów. W Krakowie natomiast wprowadzono alternatywne rozwiązania rowerowe zamiast powrotu do dawnego modelu stacyjnego.

Decyzja o wycofaniu rowerów miejskich nie oznacza, że Częstochowa rezygnuje z promowania transportu rowerowego. W ramach miejskiego programu „CzęstoRowerowa 2026-2027" planowane są inwestycje w drogi rowerowe i łączniki, które mają poprawić bezpieczeństwo i wygodę rowerzystów, a także lepiej powiązać istniejące trasy.

Urzędnicy podkreślają, że inwestycje te są bardziej trwałe i przyniosą korzyści większej liczbie mieszkańców niż dotychczasowe rowery miejskie. Dzięki rozbudowie połączeń między istniejącymi trasami rowerzyści zyskają wygodniejsze i bezpieczniejsze przejazdy, a miasto racjonalniej wydatkować będzie środki publiczne.

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

Rosomak z nową linią montażową. Potentat zbrojeniowy inwestuje w robotyzację i cyfryzację **str. 4**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Spółka Rosomak S.A. zbuduje nowoczesną linię montażową przy wsparciu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Decyzja ogłoszona została wczoraj w obecności ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego. Koszt wsparcia KSSE to 57 mln złotych

CZELADŹ

Dożywocie za zabicie bezdomnego

Przemysław K. zabił, bo chciał rozładować złość. Przez 9 lat pozostawał na wolności, bo śledczy nie mieli w sprawie wystarczających dowodów. Do przełomu doszło dzięki pracy policjantów z Archiwum X.
Czytaj str. 4

Sport

Dziś Raków kontra Fiorentina. Mecz w Sosnowcu budzi wielkie emocje **str. 16**

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

eprasa.pl 910b7a2a3e

AUTOPROMOCJA 0011226829

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Zachodni 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Jutro w naszej gazecie **Puls**

Afera o „Ołowiane dzieci". Wnuk prof. Bożeny Hager-Małeckiej stawia żądania Netflixowi ● Młodzież 2026 martwi się o pracę, boi się wojny



FOT. MINISTERSTWO SPORTU I TURYSTYKI

Nagrody dla wybitnych paraolimpijczyków

Jacek Drost
Wisła

Duma, emocje i wielkie chwile! - tak minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki podsumował osiągnięcia polskich paraolimpijczyków na XIV Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich Mediolan-Cortina 2026.

Minister sportu spotkał się z paraolimpijczykami w Ośrodku Przygotowań Paralimpijskich Start w Wiśle. - To piękny moment, piękna historia - mówił podczas konferencji prasowej minister Jakub Rutnicki, dziękując sportowcom nie tylko za osiągnięte wyniki, ale także za sam udział w rywalizacji.

Szef resortu sportu podkreślił, że zdobycie dwóch medali na paraolimpiadzie to wielki sukces, który nie zdarzył się od 20 lat. - Bardzo się cieszymy, że tak dobrze przygotowania były poprowadzone - stwierdził Jakub Rutnicki.

Przypomnijmy, że nasi paralimpijczycy wrócili z XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026 z najlepszymi wynikami od 2006 roku i pierwszymi medalami od 2018 roku. Srebro i brąz w paranarciarstwie alpejskim w debiucie paralimpijskim wywalczyli Michał Gołaś z przewodnikiem Kacprem Walasem.

- Nie wiem, co mam powiedzieć. Jak zaczęła się nasza przygoda z narciarstwem paraolimpijskim i kadrą, to od razu trafiliśmy do światowej czołówki, również dzięki treningom z naszym trenerem Michałem Kłusakiem. Do Pekinu nas nie puścili, ale powiedziałem, że mamy cztery lata, by się przygotować do Cortiny, zacząć z hukiem i dać z siebie wszystko. I to zrobiliśmy - mówił Michał Gołaś, zapowiadając, że nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Kacper Walsa nie ukrywał, że jest szczęśliwy, że udało się zrobić taki wynik.

Wybitni sportowcy otrzymają nagrody pieniężne w wysokości ponad 104 tys. zł każda oraz stypendia sportowe na dwa lata.

Obraz z rejestru strat wojennych został odnaleziony w Katowicach po 80 latach. Trwa śledztwo w sprawie paserstwa

Dawid Wygas
Skarby kultury

Śląscy kryminalni odzyskali dzieło sztuki, którego poszukiwano od czasów II wojny światowej. Obraz „Dzieci nad wodą" autorstwa Feliksa Michała Wygrzywalskiego zniknął z prywatnej kolekcji w 1944 roku. Po kilkudziesięciu latach odnalazł się w jednym z mieszkań w Katowicach.

Sprawa miała swój początek od ustaleń operacyjnych śląskiej policji. Funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, przy wsparciu krakowskiego Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, wytypowali jedno z katowickich mieszkań. To tam miało znajdować się poszukiwane płótno.

Dzieło od lat figurowało w rejestrze dzieł utraconych, prowadzonym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



FOT. MATERIAŁY POLICJI

Wartość rynkową obrazu oszacowano na 25 tys. złotych

Obraz zniknął w 1944 roku z prywatnej kolekcji Leona Babińskiego w Warszawie. W grudniu ubiegłego roku mundurowi weszli pod wskazany adres i zabezpieczyli poszukiwane płótno.

Rodzinna pamiątka i zarzuty o paserstwo

Z ustaleń śledczych wynika, że obecny właściciel mieszkania nie zdawał sobie sprawy z pochodzenia dzieła. Twierdzi, że obraz był w jego rodzinie przekazywany z pokolenia na pokolenie, a historia jego zaginięcia była mu nieznana. Mimo to, policja wszczęła postępowanie pod kątem paserstwa.

Do tej pory jednak nikomu nie przedstawiono zarzutów. Śledztwo jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Katowice-Południe.

Muzeum Śląskie zabezpieczyło obraz

Czynności na miejscu prowadzono w obecności ekspertów z Muzeum Śląskiego w Katowicach. Specjaliści pomogli w identyfikacji, opisali stan płótna i wykonali szczegółową dokumentację fotograficzną. Opinia powołanego biegłego z zakresu historii sztuki jest jednoznaczna: odnalezione dzieło to oryginalny obraz Feliksa Michała Wygrzywalskiego. Jego rynkową wartość oszacowano na około 25 tysięcy złotych. Obecnie płótno znajduje się w bezpiecznym depozycie katowickiego muzeum.

Prokuratura podejmie teraz decyzje procesowe na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego. Śledczy rozstrzygną również o ostatecznym losie odzyskanego dzieła.

Powiat cieszyński najlepszy w Polsce. „Staramy się każdego dnia"

Jacek Drost
Nagroda Związku Powiatów Polskich

Codzienna praca na rzecz mieszkańców, rozwój infrastruktury, inwestycje w edukację, pomoc społeczną, kulturę i bezpieczeństwo – to wszystko przełożyło się na prestiżowe wyróżnienie.

Powiat cieszyński zdobył pierwsze miejsce w kategorii powiatów powyżej 120 tys. mieszkańców w Ogólnopolskim Rankingu Powiatów i Miast na Prawach Powiatu prowadzonym przez Związek Powiatów Polskich. Tym samym samorząd powiatu otrzymał prestiżowy tytuł „Dobry Polski Samorząd 2025". To nagroda świadcząca o bardzo dobrym zarządzaniu jednostką samorządu powiatowego.

- Każdego dnia staramy się podejmować działania, które realnie poprawiają jakość życia mieszkańców naszego powiatu. Ten sukces jest wspólnym osiągnięciem wielu osób - pracowników Starostwa Powiatowego i jednostek, zarządu, radnych oraz wszystkich, którzy angażują się w rozwój naszego regionu. Ta nagroda świadczy także o dobrej współpracy z instytucjami i samorządami gminnymi - mówi starosta cieszyński Janina Żagan.

Ranking organizowany przez Związek Powiatów Polskich prowadzony jest nieprzerwanie od 2003 roku i obejmuje wszystkie powiaty oraz miasta na prawach powiatu w kraju.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **12°C** Noc **0°C**

Piątek
Dzień **11°C** Noc **1°C**

Sobota
Dzień **12°C** Noc **6°C**

Niedziela
Dzień **12°C** Noc **-1°C**

Barometr **1024 hPa**
Wiatr **płn.-wsch. 14 km/h**
Biomet **korzystny**

W dzień na niebie sporo słońca, ale w nocy i nad ranem zimno

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816 Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górn.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Mysków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1842
W Turcji, na obrzeżach Stambułu, założono Adampol (dosł. polska wieś), osadę polskich imigrantów. W 2022 roku liczyła 346 mieszkańców.

1922
W Szwecji odbył się 1. narciarski Bieg Wazów rozgrywany co roku w 1. niedzielę marca w Dalarna – najstarszy, najdłuższy i największy bieg narciarski świata.

1965
Został stracony Stanisław Wawrzecki, były dyrektor Miejskiego Handlu Mięsem Warszawa Praga – skazany na karę śmierci za udział w tzw. aferze mięsnej.

2022
Zmarł tragicznie Marian Zembala, kardiochirurg, prof. nauk medycznych, w 2015 minister zdrowia, poseł na Sejm VIII kadencji. Kawaler Orderu Orła Białego. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502 499 232

eprasa.pl 910b7a2a3e

Tereny przy Szybie Bojków w Gliwicach zostały przekazane przez PGG Kolejom Śląskim

Patryk Osadnik
Inwestycje

Koleje Śląskie wybudują na przejętym terenie nową bazę techniczną. - Tworzymy miejsca pracy i dajemy impuls do rozwoju regionu - powiedział minister finansów Andrzej Domański.

Koleje Śląskie przejęły od Polskiej Grupy Górniczej teren pod swoją kluczową inwestycję w Gliwicach - nową bazę techniczną przy Szybie Bojków. Wczoraj odbyło się oficjalne podpisanei umowy.

- To bardzo ważny dzień. Pokazujemy, jak wygląda sprawiedliwa transformacja. Tworzymy miejsca pracy i dajemy impuls do rozwoju regionu. To dla nas niezwykle istotne, aby ta sprawiedliwa transformacja przekładała się również na jakość życia w regionie. Nie mam wątpliwości, że inwestycje w kolej sprawiają, iż życie w woj. śląskim staje się lepsze - powiedział obecny przy podpisaniu umowy Andrzej Domański, szef Ministerstwa Finansów.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Prezes Kolei Śląskich Krzysztof Klimosz symbolicznie złożył podpis pod projektem, razem z przedstawicielami innych zaangażowanych w inwestycję spółek

Marszałek woj. śląskiego Wojciech Saługa podkreślił, że nowa baza techniczna Kolei Śląskich to ok. 150 nowych miejsc pracy. - Ok. 150 nowych miejsc pracy powstanie na terenie likwidowanej Kopalni Węgla Kamiennego „Sośnica". Miejsce pracy za miejsce pracy. To najważniejsze, o czym rozmawiamy w woj. śląskim, co rozumie rząd Donalda Tuska - transformacja zamiast likwidacji. Tak będzie właśnie tutaj - zaznaczył Wojciech Saługa.

Prezes Polskiej Grupy Górniczej Łukasz Deja zapowiedział, że po raz pierwszy, ale nie ostatni, przekazała ona pod inwestycję teren wciąż czynnego zakładu. Likwidacja Kopalni „Sośnica" jest przewidziana - zgodnie z umową społeczną dla górnictwa - w 2029 r.

PKP PLK wyremontują fragment linii kolejowej

Również w środę przedstawiciele Kolei Śląskich i PKP Polskich Linii Kolejowych podpisali porozumienie dot. remontu fragmentu linii nr 200, która prowadzi z dworca kolejowego w Gliwicach przez stację kolejową Gliwice Sośnica do terenu Kopalni „Sośnica".

- Będziemy odpowiedzialni za modernizację fragmentu linii nr 200. Zamierzamy dokonać m.in. wymiany nawierzchni torowej i sieci trakcyjnej. Szacujemy, że będzie to kosztowało kilkadziesiąt milionów złotych - zapowiedział Maciej Kaczorek, członek zarządu PKP PLK.

Inwestycja PKP PLK ma zostać przeprowadzona równolegle z inwestycją Kolei Śląskich.

Nowa baza blisko ważnej trasy KŚ

W ramach umowy Polska Grupa Górnicza przekazała Kolejom Śląskim 6,2 ha terenu wokół Szybu Bojków. Znajduje się na nim m.in. bocznica kolejowa (połączona z linią nr 200), którą zamierzają wykorzystać Koleje Śląskie. Szacunkowy koszt budowy nowej bazy Kolei Śląskich to ok. 151 mln zł. Dofinansowanie z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji Unii Europejskiej ma wynieść ok. 68 mln zł. Inwestycja ma zakończyć się w 2028 r.

Decyzja o budowie nowej bazy w dzielnicy Bojków zapadła m.in. ze względu na bliskość dworca w Gliwicach, gdzie zaczyna się jedna z najczęściej wybieranych przez pasażerów Kolei Śląskich tras - S1 Gliwice-Częstochowa.

Zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami, w przyszłości planowana jest budowa trzech nowych przystanków kolejowych między dworcem w Gliwicach i bazą Kolei Śląskich. Przy ul. Bojkowskiej, Władysława Sikorskiego i Usługowej.

W Chorzowie ruszyła inicjatywa referendalna ws. odwołania prezydenta

Marcin Śliwa
Polityka lokalna

- Na pewno ja nie będę kandydował, ani były prezydent Kotala i jego zastępca, Marcin Michalik - oświadczył Marek Kopel, były prezydent Chorzowa.

5 marca do biura Komisarza Wyborczego w Katowicach oraz Urzędu Miasta Chorzów wpłynęło powiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą referendalną. Po niemal dwóch tygodniach od tego ogłoszenia w mieście nie brakuje politycznych spekulacji: czy referendum w ogóle dojdzie do skutku, czy będzie miało wymaganą frekwencję i wreszcie, kto mógłby startować w przyspieszonych wyborach, jeśli mieszkańcy i mieszkańcy Chorzowa zadecydowaliby o odwołaniu prezydenta Szymona Michałka?

Wśród zwolenników urzędującego prezydenta panuje przekonanie, że w takiej sytuacji o powrót na stanowisko ubiegałby się ktoś z grona poprzedników Szymona Michałka. Marek Kopel, były wieloletni prezydent Chorzowa, a obecnie radny sejmiku woj. śląskiego na antenie TVP Katowice odniósł się do tych spekulacji.

- W takiej sytuacji na pewno ja nie będę kandydował, nie będzie kandydował były prezydent Kotala, bo z nim rozmawiałem, pytałem się i z całą pewnością również jego zastępca, Marcin Michalik też nie będzie, bo też z nim rozmawiałem - powiedział Marek Kopel w programie „Protokół Rozbieżności" Marcina Zasady, redaktora naczelnego Dziennika Zachodniego.

Dopytywany dalej, kto mógłby przejąć rządy w Chorzowie odpowiedział: „najlepszy kandydat". - Prawdopodobnie będzie ich pięciu lub sześciu, jak zawsze - wskazuje Kopel.

W rozmowie z Dziennikiem Zachodnim Marcin Michalik, przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej w Radzie Miasta Chorzów potwierdził, że nie będzie startował w przyspieszonych wyborach w przypadku, gdy w referendum mieszkańcy zadecydują o skróceniu kadencji prezydenta.

- Gdyby doszło w tym roku do przyspieszonych wyborów, to Koalicja Obywatelska na pewno wystawi innego kandydata niż moją osobę - mówi Marcin Michalik.

Kto zatem mógłby wystartować jako kandydat lub kandydatka KO w Chorzowie?

- Co do konretów musimy poczekać, najpierw muszą wypowiedzieć się mieszkańcy - podkreśla Marcin Michalik. - Na pewno musi to być osoba z doświadczeniem, ale też z drugiej strony ze świeżym spojrzeniem - dodaje.

W mieście nie brakuje spekulacji: czy referendum dojdzie do skutku, czy będzie miało wymaganą frekwencję i kto mógłby wystartować w wyborach

REKLAMA 0011465072



eprasa.pl 910b7a2a3e

Rosomak inwestuje w robotyzację i cyfryzację. 57 mln wsparcia z KSSE

Arkadiusz Biernat
Przemysł zbrojeniowy

Rosomak w Siemianowicach Śląskich zbuduje nowoczesną linię montażową przy wsparciu Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Dzięki temu ruszy produkcja Legwanów.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Nową inwestycję ogłoszono wczoraj w obecności ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego

Inwestycja obejmuje m.in.: uruchomienie linii produkcyjnej dla pojazdów Legwan 4x4, robotyzację wydziału spawalniczego, cyfryzację procesów lakierniczych i produkcyjnych, modernizację i reorganizację magazynu centralnego.

Koszt wsparcia KSSE oszacowano na 57 milionów złotych. Nową inwestycję ogłoszono wczoraj w obecności ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego.

- Dzięki tym środkim powstanie linia Legwanów. Zostanie dokonana robotyzacja i cyfryzacja w zakładzie, który jest chlubą polskiego przemysłu zbrojeniowego - powiedział Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki.

Jednocześnie zapowiedział, że rząd wprowadzi program SAFE tak szybko, jak to jest możliwe, aby rozbudowywać polski sektor zbrojeniowy. Marszałek województwa śląskiego podkreślił, że w takich zakładach jak Rosomak wykuwa się polskie bezpieczeństwo, a jednocześnie rozwija się gospodarka.

Prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej zapewnił, że to nie ostatnie wsparcie dla przedsiębiorstw z branży zbrojeniowej w województwie śląskim.

- To miejsce ulegnie zdecydowanej zmianie. Pojawią się nowe technologie, a my jako KSSE będziemy cały czas aktywnie wspierać firmy z sektora zbrojeniowego w województwie śląskim - podkreślił Rafał Żelazny, prezes KSSE.

Jak przekazano w Rosomaku, to szansa na kilka ważnych inwestycji. - To nie tylko szansa na redukcję kosztów realizacji inwestycji, ale możliwość ograniczenia czasu jej wdrażania. Ta umowa i decyzja wpisuje się w szerszą ideę głębokiej modernizacji polskiego potencjału zbrojeniowego, co jednocześnie wzmacnia pozycję Polskiej Grupy Zbrojeniowej i Rosomaka na rynkach światowych - Marek Niedbał, członek zarządu Rosomak.

W ramach inwestycji Rosomak planuje w szczególności budowę nowoczesnej, zintegrowanej linii montażowej, będącej kluczowym filarem w zakresie produkcji lekkich pojazdów bojowych nowej generacji.Zaplanowano również robotyzację linii spawalniczej i cyfryzację lakierni. Automatyzacja obejmie m.in. wdrożenie robotów spawalniczych przystosowanych do pracy z dużymi elementami konstrukcyjnymi, systemów pozycjonowania, cyfrowego monitorowania procesu oraz narzędzi kontroli jakości w czasie rzeczywistym.

Na zwiększenie zdolności produkcyjnych zakładu wpłynie również wdrożenie zintegrowanego systemu umożliwiającego precyzyjne planowanie produkcji w oparciu o rzeczywiste zasoby. Kluczowym zamierzeniem inwestycyjnym spółki jest także modernizacja magazynu centralnego, co zwiększy możliwości magazynowania, poprawi logistykę i zoptymalizuje dostawy materiałów niezbędnych do produkcji, a w konsekwencji stworzy wydajny system logistyczny ściśle powiązany technologicznie i komunikacyjnie z liniami produkcyjnymi.

Prezes KSSE zapewnił, że to nie ostatnie wsparcie dla przedsiębiorstw z branży zbrojeniowej w województwie śląskim

W Parku Śląskim będzie nowa strefa rekreacyjna

Marcin Śliwa
Chorzów

Na terenie między kąpieliskiem Fala i ogrodem zoologicznym mają powstać m.in. boiska do siatkówki, streetballa i teqballa. Trwa przetarg na wyłonienie przyszłego wykonawcy inwestycji.

Obszar, na którym ma powstać strefa sportowo-rekreacyjna obejmuje ponad 42 tys. m. kw. i obejmuje dawną część starej Fali. Obecnie to niezagospodarowana i nieco już zdegradowana przestrzeń.

Jak dowiadujemy się z dokumentów przetargowych, Park Śląski ma już gotową koncepcję zagospodarowania terenu oraz podstawowe założenia inwestycji. Zadaniem wykonawcy, który podejmie się stworzenia nowej strefy sportowo rekreacyjnej będzie m.in.:

- zaprojektowanie oraz wykonanie pełnowymiarowego boiska do siatkówki plażowej wraz z piłkochwytami i bramką wejściową oraz montażem elementów wyposażenia sportowego (słupów wraz z siatką),
- zaprojektowanie oraz wykonanie parabolicznych ścianek do tenisa wraz z boiskami o nawierzchni asfaltowej i piłkochwytami (2 szt.),
- zaprojektowanie oraz wytyczenie i oznakowanie na obszarze nawierzchni asfaltowej boisk do streetball'a (3 szt.) wraz z montażem elementów wyposażenia sportowego,
- zaprojektowanie oraz wytyczenie i oznakowanie na obszarze nawierzchni asfaltowej boisk do teqballa (2 szt.) wraz z montażem elementów wyposażenia sportowego (stołów).

Pierwszym elementem inwestycji będzie jednak wykonanie projektu budowlanego i wykonawczego, a także zebranie wszelkiej niezbędnej dokumentacji oraz wymaganych zgód i pozwoleń.

Prace budowlane rozpoczną się od rozbiórki istniejącej nawierzchni alejek. Docelowo zastąpią je nowe, asfaltobetonowe place i alejki pieszo-rowerowe. Na terenie strefy zamontowane zostaną też stojaki rowerowe i stacja do samodzielnych napraw jednośladów. Nową infrastrukturę sportową oraz alejki spacerowe uzupełnią słupy oświetleniowe w stylistyce nawiązującej do oświetlenia przy strefie wejściowej na teren kąpieliska Fala.

Zabił bezdomnego, bo chciał rozładować złość. Dożywocie dla brutalnego zabójcy

Piotr Sobierajski/ oprac. PAP
Czeladź

Zbrodnia, do której doszło 9 lat temu w Czeladzi znalazła swój finał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Sprawca Przemysław K. został skazany wczoraj na karę dożywocia. W wyroku sąd zastrzegł, że o warunkowe zwolnienie będzie on mógł się ubiegać najwcześniej po 40 latach. Wyrok nie jest prawomocny.



FOT. MATERIAŁY POLICJI

Prokuratura oskarżyła Przemysława K. o zabójstwo popełnione ze szczególnym okrucieństwem, a także kilka innych przestępstw

Zabójstwo 55-letniego bezdomnego Jacka S. w Czeladzi przez lata pozostawało nierozwiązane, a sprawca zdawał się nieuchwytny. Po latach sprawą zajęli się znów policjanci z Archiwum X, którzy pozyskali nowe dowody i brutalną zbrodnią mógł zająć się sąd.

Mieszkał w namiocie obok cmentarza

Do zbrodni doszło na przełomie października i listopada 2017 r. w Czeladzi w rejonie nieużytków przy ulicy Saturnowskiej w Czeladzi. To tam znaleziono zostało ciało Jacka S.. Mężczyzna był bezdomny, mieszkał w namiocie obok cmentarza.

Zwłoki znalazła jego znajoma, która przyszła go odwiedzić. Ofiara miała kilkadziesiąt ran ciętych i kłutych głowy, szyi i rąk. Liczne obrażenia ciała były dowodem na wyjątkową brutalność sprawcy.

Wszczęte wówczas śledztwo, nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Będzinie, nie przyniosło efektów. Pomimo zabezpieczenia śladów, przeszukań, ekspertyzy biegłych z zakresu daktyloskopii oraz genetyki, a także przesłuchania wielu świadków, sprawca zbrodni pozostawał nieznany. Śledztwo umorzono pod koniec 2018 r.

Nowe dowody i zatrzymanie Przemysława K.

Po kilku latach policji i prokuraturze udało się pozyskać nowe dowody i Przemysław K. został zatrzymany 14 grudnia 2023 roku, a następnie aresztowany. W trakcie śledztwa okazało się, że Przemysław K. ma na koncie nie tylko zabójstwo, ale także inne przestępstwa.

W wyniku analizy zgromadzonych dowodów, mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące niemal dwudziestu kradzieży, w tym jednej zakwalifikowanej jako kradzież rozbójnicza. Dodatkowo, został oskarżony o naruszenie nietykalności oraz spowodowanie uszczerbku na zdrowiu innych osób.

Przemysław K. w trakcie ponownego śledztwa wyjaśniał, że zabił, bo chciał rozładować złość. Prokuratura oskarżyła go o zabójstwo popełnione ze szczególnym okrucieństwem, a także kilka innych przestępstw. W środę 18 marca został uznany za winnego popełnienia ich wszystkich.

eprasa.pl 910b7a2a3e

Koniec utrudnień w Sosnowcu. Podziemne przejście pod dworcem zostało otwarte

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Kolej dotrzymała słowa. Zapowiedziała, że otworzy przejście podziemne pod dworcem kolejowym w Sosnowcu znacznie wcześniej i tak właśnie się stało.



FOT. PIOTR SOBIERAJSKI

Zamknięcie przejścia podziemnego było konieczne. Bez tego nie byłaby możliwa odbudowa peronu 2, wraz z całą niezbędną infrastrukturą dla podróżnych

Od wczoraj znów można swobodnie przejść z ulicy Kilińskiego w kierunku ul. 3 Maja i śródmieścia. Na peron 3, z którego dziś odjeżdżają wszystkie pociągi, również można dostać się z obu części miasta, bez konieczności korzystania z komunikacji zastępczej.

Zamknięcie przejścia podziemnego w centrum Sosnowca było konieczne. Bez tego nie byłaby możliwa odbudowa peronu 2, wraz z całą niezbędną infrastrukturą dla podróżnych. Dlatego uczęszczane codziennie przez tysiące Sosnowiczan i pasażerów kolei przejście zostało wyłączone z użytkowania 19 stycznia.

To był środek zimy, więc perspektywa dłuższego dojścia na peron czy też do ul. Kilińskiego pod wiaduktem w ul. Piłsudskiego nie była zbyt przyjemna. By ułatwić komunikację wprowadzona została komunikacja zastępcza. Co 10 lub 20 minut kursował autobus linii Z-1, wożąc pasażerów w stronę ul. 3 Maja.

Planowo przejście podziemne miało być zamknięte do połowy kwietnia, ale udało się je otworzyć miesiąc wcześniej, niż było to pierwotnie planowane. Teraz nareszcie więc koniec tych wszystkich utrudnień, co wyraźnie ucieszyło mieszkańców Sosnowca.

- Oczywiście, że się cieszę, bo ta ciągła jazda autobusami nie należała do przyjemnych. Często były bardzo zatłoczone. Nie dało się nawet wsiąść do środka. Wraz z wiosną zrobiło się cieplej, nie ma śniegu, więc swobodnie można nareszcie wszędzie dotrzeć piechotą. To też dobre dla zdrowia - podkreśla Marianna Gałczyńska, mieszkanka Sosnowca.

Wraz z otwarciem przejścia pod stacją Sosnowiec Główny zawieszone zostało kursowanie autobusu linii Z-1.

Wraz z wiosną budowa peronu 2 w Sosnowcu przyspieszyła

Na stacji Sosnowiec Główny powstał całkowicie nowy peron nr 3. To właśnie tam przeniosła się teraz cała organizacja ruchu pasażerskiego, bo firma ZUE rozpoczęła jednocześnie przebudowę i modernizację dwóch pozostałych peronów na tej stacji. Najpierw prace koncentrują się na peronie nr 2, a potem przeniosą się na peron nr 1.

Peron nr 2 będzie znacznie dłuższy w stosunku do tego, co istniało tutaj dotychczas. Gotowa jest już natomiast od dłuższego czasu nowoczesna nastawnia w ramach modernizacji linii kolejowej E65 na odcinku Będzin - Katowice Szopienice Południowe.

- Aktualnie w ramach prac na stacji Sosnowiec Główny mamy wykonaną klatkę schodową i szyb windowy w przejściu podziemnym. Budowana jest podziemna infrastruktura oraz peron wyspowy nr 2. Jego żelbetowa konstrukcja jest już wykonana w 60 procentach - mówił ostatnio Marcin Chruścielewski, kierownik kontraktu z Polskich Linii Kolejowych S.A.

Docelowo, po zakończeniu przebudowy stacji, z nowego obiektu będą obsługiwane pociągi dalekobieżne i regionalne w kierunku Katowic. Modernizacja i przebudowa peronów 1 i 2 w Sosnowcu potrwają do początku 2027 roku.

Na horyzoncie zamknięcie przejazdu pod wiaduktem w ul. Piłsudskiego

To będzie już czwarty raz, od początku prac remontowych wiaduktu, kiedy kierowcy zmuszeni będą szukać alternatywnych dróg dojazdu do śródmieścia, Wawelu czy osiedli przy ulicy Naftowej. Przejazd pod wiaduktem w ul. Piłsudskiego zostanie zamknięty po świętach wielkanocnych, w środę 8 kwietnia.

- Wiadukt będzie zamknięty do 22 maja, a to ze względu na prace tramwajowe. Przebudowane zostanie torowisko, a także nawierzchnia drogowa w obrębie obiektu. Dzięki temu wszystko zostanie przeprowadzone w trakcie jednego zamknięcia - informuje Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Nad ul. Piłsudskiego gotowa jest obecnie połowa obiektu. Najbliższe roboty mają się koncentrować na budowie sąsiedniej części, w tym przyczółków i przęseł, na których zostaną ułożone nowe tory. Finał wszystkich prac zaplanowany został na trzeci kwartał 2026 roku.

Na najbliższe miesiące zaplanowane są także remonty przejazdów kolejowych na ul. Naftowej i Dęblińskiej, na odnodze głównej linii w stronę Sosnowca Południowego. Jak zapewnił prezydent Sosnowca, tam roboty w terenie rozpoczną się po zakończeniu prac pod wiaduktem na Piłsudskiego, a więc nie wcześniej, niż pod koniec maja tego roku.

REKLAMA 0111492767

WIOSNA
Z TAURONEM

21 marca TAURON PARK Śląski
(Duża Łąka Al. Różana) w godzinach od 12 do 16

Przynieś elektrośmieci lub karmę dla zwierząt, a otrzymasz wiosenną sadzonkę

Partnerem akcji jest TAURON

Dla najmłodszych przygotowaliśmy animacje, nie zabraknie również TAURONKA



eprasa.pl 910b7a2a3e

Mobbing w szkole w Rybniku?

Ireneusz Stajer
Rybnik-Kamień

„To sytuacja, która - w naszej ocenie - od wielu lat nosi znamiona naruszania praw pracowniczych, mobbingu oraz nadużywania stanowiska kierowniczego" - pisze w liście do mediów część nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 28 w Rybniku-Kamieniu opisując działania dyrektorki placówki. Ta odpowiada, że wszystko odbywało się zgodnie z prawem i procedurami oraz decyzjami rady pedagogicznej.

Dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 28 w Rybniku-Kamieniu - zdaniem części nauczycieli - miała od kilkunastu lat stosować wobec nich systematyczną przemoc psychiczną i emocjonalną. Sprawa trafiła do sądu pracy oraz Komisji Oświaty Urzędu Miasta i Państwowej Inspekcji Pracy, która stwierdziła pewne nieprawidłowości w placówce, w tym jedną mogącą być interpretowaną „jako zjawiska mobbingowe".

„Szkoła ma być zawsze na pierwszym miejscu"

- Jesteśmy zastraszani, publicznie poniżani i oskarżani o zaniedbania, których nie popełniamy (m.in. o rzekome spóźnienia na dyżury i lekcje), podczas gdy - według naszej wiedzy - sama pani dyrektor wielokrotnie spóźnia się na zajęcia i pozostawia uczniów bez zapewnionej opieki - zaznaczają nauczyciele w piśmie do mediów.

„Zakazuje się nam korzystania ze zwolnień lekarskich, sugerując, że chorować powinniśmy w czasie ferii lub wakacji, ponieważ „szkoła ma być zawsze na pierwszym miejscu". Tego typu wypowiedzi postrzegamy jako naruszenie podstawowych praw pracowniczych wynikających z przepisów Kodeksu pracy oraz przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy" - czytamy w liście.

Zdaniem jego autorów, dyrektorka rażąco nierówno traktuje pracowników. Podkreślają, że zatrudniona w SP 28 córka pani dyrektor, korzysta z urlopów bezpłatnych w czasie egzaminów ósmoklasisty i wyjeżdża wówczas na wypoczynek z rodziną, co sama publikuje w mediach społecznościowych.

Wielokrotnie kierowane skargi do UM Rybnik

- Jej spóźnienia są publicznie usprawiedliwiane, a znaczną część czasu pracy spędza w gabinecie dyrektora. W tym samym czasie nam odmawia się prawa do rozmowy, wsparcia czy merytorycznej pomocy, kwestionując nasze kompetencje zawodowe i przydatność do pracy w zawodzie nauczyciela - twierdzą nauczyciele i dodają, że w ich ocenie dochodzi również do naruszania dóbr osobistych pracowników poprzez zadawanie pytań o sytuację finansową ich rodzin, publiczne podważanie naszego autorytetu oraz stosowanie presji o charakterze pozamerytorycznym, np. oczekiwania dotyczące organizowania wystawnych poczęstunków i uroczystości.

Według nauczycieli, wielokrotnie kierowane skargi do Urzędu Miasta Rybnika w ich odczuciu - nie doprowadziły do realnych działań naprawczych. Szkołę kontrolowała Państwowa Inspekcja Pracy.

- Strach w naszej placówce jest realny i paraliżujący - zaznaczają autorzy listu, zaznaczając, że wielu nauczycieli odchodzi ze szkoły, ponieważ nie jest w stanie funkcjonować w panującej atmosferze. - Odbija się to nie tylko na pracownikach, ale przede wszystkim na uczniach i jakości pracy szkoły - dodają.



FOT. PIOTR CHROBOK

Według nauczycieli, wielokrotnie kierowane skargi do Urzędu Miasta Rybnika nie przyniosły rezultatu. Szkołę kontrolowała Państwowa Inspekcja Pracy

Wynik konkursu na dyrektora jest już przesądzony?

- Szczególne nasze zaniepokojenie budzi fakt, że 9 marca 2026 roku upłynął termin składania dokumentów w konkursie na stanowisko dyrektora szkoły. Padają publiczne deklaracje, że wynik konkursu jest już przesądzony, a w poprzednim postępowaniu - według naszych odczuć - wywierano presję na radę pedagogiczną w kwestii sposobu głosowania - twierdzą autorzy pisma, obawiając się, że dyrektorka zostanie na kolejną kadencję.

Zastępca prezydenta Rybnika Arkadiusz Marcol rozmawiał z dyrektorką SP 28 oraz z pracownikami szkoły.

Rybnicki ratusz przekazuje, że w ostatnich latach wpłynęły na dyrektorkę SP 28 trzy oficjalne skargi: jedna od pracownika i dwie od byłych pracowników. Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania administracyjnego rozpatruje je rada miasta.

- W sprawie tej podjęła uchwały. W dwóch ostatnich wskazała skarżącym organy właściwe do rozpatrzenia skargi tj. sąd pracy (w zakresie spraw pracowniczych) oraz Śląskiego Kuratora Oświaty (w zakresie dotyczącym uczniów). Niezależnie od tego zastępca prezydenta Arkadiusz Marcol przeprowadził rozmowę z dyrektorem SP 28 oraz był na spotkaniu z pracownikami w tej szkole - informuje Jakub Palarczyk, kierownik referatu informacji rybnickiego ratusza.

Ponadto Wydział Edukacji zorganizował szkolenie dla wszystkich dyrektorów jednostek oświatowych w mieście, dotyczące przeciwdziałaniu zjawisku mobbingu. Przygotował również nowy wzór procedury antymobbingowej, który został przyjęty we wszystkich jednostkach.

Wnioski po kontroli PIP

- W związku z kontrolą Państwowej Inspekcji Pracy do urzędu wpłynęło wystąpienie pokontrolne. Zawiera ono kilka punktów dotyczących nieprawidłowości stwierdzonych podczas kontroli, przy czym tylko jeden punkt dotyczy zjawisk „które mogą być interpretowane jako zjawiska mobbingowe" - wskazuje rzecznik.

Wystąpienie skierowano do szkoły i zawiera zalecenie dotyczące konieczności podjęcia skutecznych działań organizacyjnych mających na celu zapobieżenie i przeciwdziałanie tego typu niepożądanym zjawiskom.

- Jednocześnie w wystąpieniu wskazano, że „na podstawie zebranego materiału tj. protokołów z przesłuchania świadków (nie można jednoznacznie ustalić, czy w zakładzie pracy występuje mobbing w stosunku do konkretnych osób), jednakże analiza złożonych przez świadków zeznań oraz wypełnionych arkuszy wywiadu, wskazują na możliwość istnienia u pracodawcy problemów, które mogą odpowiadać zjawisku mobbingu - informuje Jakub Palarczyk.

Postępowanie sądowe

Z tego powodu w Szkole Podstawowej przyjęto procedurę antymobbingową. Dodatkowo dyrektorka brała udział w szkoleniach dotyczących tej tematyki. Rada pedagogiczna przeszła szkolenie o budowaniu relacji w zespole oraz zostało zorganizowane szkolenie dotyczące przeciwdziałaniu zjawisku mobbingu dla wszystkich pracowników.

- Urząd miasta został poinformowany przez panią dyrektor o postępowaniu sądowym toczącym się przeciwko Szkole Podstawowej nr 28 jako pracodawcy. Dotyczy ono roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia na rzecz byłego pracownika placówki - przyznaje rzecznik.

Podkreśla też, że sposób przeprowadzania konkursu na dyrektora jednostki oświatowej jest jasno określony w przepisach prawa oświatowego.

- Trudno w tej sytuacji mówić o jakimkolwiek „ustawianiu" konkursu, skoro w skład komisji wchodzą przedstawiciele organu prowadzącego (trzy osoby), organu sprawującego nadzór pedagogiczny (trzy osoby), po dwóch kandydatów wybranych przez radę pedagogiczną i radę rodziców oraz po jednym przedstawicielu związków zawodowych działających w danej szkole - wylicza rzecznik.

Zapytana przez DZ o całą sytuację dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 28 odpowiada krótko, że wszystkie jej działania były zgodne z przepisami prawa i decyzjami rady pedagogicznej.

Częstochowianie są przeciwni poszerzeniu granic gminy Poczesna

Piotr Ciastek
Spór administracyjny

Mieszkańcy Częstochowy wypowiedzieli się w sprawie propozycji zmian administracyjnych, które gmina Poczesna wysunęła po tym, gdy Częstochowa rozpoczęła proces poszerzenia swoich granic kosztem sąsiada. Na horyzoncie jest jeszcze referendum.

Spór graniczny między Częstochową a Poczesną trwa w najlepsze. Zakończone 15 marca konsultacje społeczne zorganizowane przez władze Częstochowy pokazały wyraźny sprzeciw wobec propozycji włączenia Brzezin Małych i Brzezin Wielkich do gminy Poczesna. W głosowaniu oddano łącznie 215 ważnych głosów. Przeciwko zmianie opowiedziały się 124 osoby, co stanowi 57,7 proc. uczestników. Za było 91 mieszkańców, czyli 42,3 proc. Nie odnotowano głosów nieważnych ani wstrzymujących się. W przypadku ankiet papierowych oddano 6 głosów i wszystkie były przeciw proponowanej zmianie.

Jak widać frekwencja w tym głosowaniu była bardzo niska.

Konsultacje w Częstochowie to kolejny etap sporu o granice, który trwa od miesięcy. Wcześniej w mieście przeprowadzono konsultacje dotyczące ewentualnego włączenia do Częstochowy: Brzezin Nowych, kolonii Brzezin Wielkich, Sobuczyny, Młynka w całości oraz części Huty Starej A i Poczesnej. Wzięło w nich udział około 3600 osób, z czego 79 proc. opowiedziało się za przyłączeniem tych terenów do miasta.

Z kolei niedawno konsultacje odbyły się także na terenie gminy Poczesna. Skierowano je do mieszkańców sołectw graniczących z wysypiskiem odpadów na Sobuczynie, czyli Brzezin Nowych, Brzezin Kolonii, Sobuczyny i Młynka. W tym przypadku wynik był jednoznaczny - 99 proc. uczestników sprzeciwiło się przyłączeniu części gminy do Częstochowy.

Kolejnym krokiem ma być referendum lokalne w gminie Poczesna, zaplanowane na niedzielę 29 marca. Jego zasadność jest obecnie analizowana przez służby prawne Wojewody Śląskiego, które standardowo sprawdzają, czy w procesie podejmowania uchwały przez Radę Gminy nie doszło do naruszenia przepisów ustawy o samorządzie gminnym.

Decyzja na szczeblu rządowym

Choć konsultacje społeczne i referendum są ważnym elementem całego procesu, nie mają charakteru rozstrzygającego. Podkreślają to obie strony sporu. Wnioski zarówno Częstochowy, jak i gminy Poczesna - wraz z wynikami konsultacji oraz opiniami wojewody - trafią wkrótce do rządu. To na poziomie centralnym zapadnie ostateczna decyzja dotycząca ewentualnej zmiany granic administracyjnych. Analizowane będą argumenty obu samorządów oraz stanowiska mieszkańców.

Kolejnym krokiem ma być referendum lokalne w Poczesnej, zaplanowane na niedzielę 29 marca

eprasa.pl 910b7a2a3e

POLSKA *i* ŚWIAT

EDUKACJA

Ministerstwo kończy prace nad przepisami, które spowodują, że od 1 września 2026 r. w szkołach podstawowych wprowadzimy zakaz używania telefonów komórkowych – poinformowała w środę w Olsztynie szefowa MEN Barbara Nowacka. Przepisy spowodują, że dzieci nie będą mogły korzystać z telefonów na lekcjach. – Wyjątkiem może być proces dydaktyczny i decyzja nauczyciela, ale nie może być to norma – zaznaczyła.

„Mamy 100 procent więcej zbiorów butelek plastikowych w stosunku do tego, co zbierało się w żółtych koszach

Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska

Premier ws. ETS: „Polska będzie się domagała”

Marcin Koziestański
Warszawa

Spór o ETS nabrał tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki zaapelował o odejście od systemu, wskazując na rosnące koszty energii i zagrożenie dla przemysłu. Premier Tusk zapowiada walkę o zmiany, ale podkreśla, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe.

Dziś odbędzie się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO_2, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Ze względu na presję wielu państw członkowskich KE przeprowadzi wkrótce rewizję dyrektywy ETS.

We wtorek, 17 marca prezydent Karol Nawrocki wystosował pismo do premiera Donalda Tuska, w którym domaga się odejścia od systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla. Wskazuje, że system jest nieefektywny i powoduje ucieczkę przemysłu poza kraje Unii Europejskiej.

Prezydent zaznaczył, że system ETS funkcjonuje już od dwóch dekad.

„To wystarczająco długi okres, aby dokonać twardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu” – napisał Nawrocki.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Premier Tusk zapowiada, że będzie przekonywał europejskich partnerów do zmiany filozofii polityki energetycznej

Prezydent ocenił, że jednym z głównych powodów osłabienia europejskiego przemysłu są wysokie koszty energii elektrycznej – znacznie wyższe niż w Chinach i USA.

„Kluczowym czynnikiem jest koszt uprawnień do emisji CO_2. W realiach globalnej konkurencji oznacza to systemowe osłabienie europejskich przedsiębiorstw i utratę zdolności do konkurowania na rynkach światowych. Stawką jest przyszłość europejskiego przemysłu, a wraz z nim przyszłość naszej Wspólnoty” – napisał Nawrocki.

Według prezydenta w tej sytuacji najbardziej racjonalnym rozwiązaniem z punktu widzenia interesu gospodarczego i strategicznego Europy byłoby odejście od systemu ETS.

Za wyjściem z ETS jest także kandydat PiS na premiera. Przemysław Czarnek ogłosił w poniedziałek, 16 marca, że złożył w Sejmie dokument, w którym zobowiązuje premiera Donalda Tuska do działania w sprawie ETS w ciągu 14 dni. – Polska jest bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej, dlatego trzeba wyjść z ETS – powiedział.

Według Czarnka wyjście z systemu doprowadzi do znaczącego spadku rachunków za energię – nawet o kilkadziesiąt procent.

– Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły, że są zdeterminowani i skuteczni w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszymy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS – powiedział Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który wówczas ocenił, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

– To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii – cytował szef rządu.

Premier przypomniał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki”.

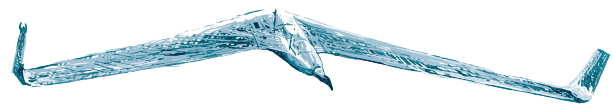
– Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie, i tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią – zauważył Tusk.

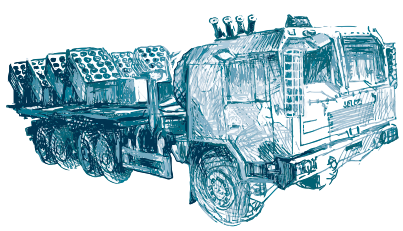
Zdaniem prezesa Rady Ministrów polski rząd przeprowadził wiele działań, by „rozbroić ETS1” oraz by przekształcić myślenie o cenach energii w dyskusji o ETS2. – Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań, aby uszanować naszą sytuację, w której m.in. ETS stanowi bardzo istotny i negatywnie rozstrzygający czynnik, jeśli chodzi o ceny energii – zapewnił Tusk.

REKLAMA

0011497082

PRODUKUJEMY
TWOJE BEZPIECZEŃSTWO
PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** I **SAFE** TO SZANSA NASZEGO ROZWOJU

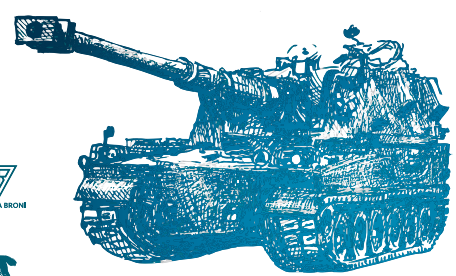




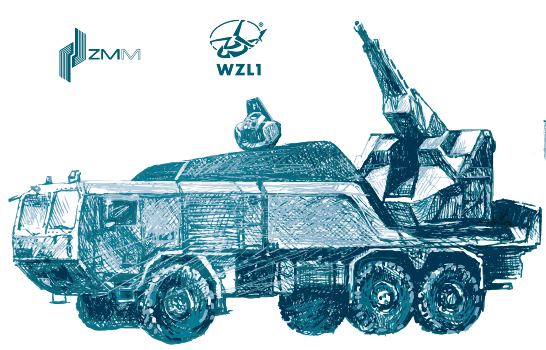


PGZ

HSW · Zakłady Mechaniczne Tarnów · pce · Bumar Łabędy · Jelcz · H.Cegielski-Poznań S.A. · Pitradwar · Fabryka Broni · WZL 2 · Bumar Łabędy · Obrum · Cenzin · Mesko · WZM · Rosomak · WZU · ZPS Gamrat · WCBKT · WSK PZL-Kalisz · Maskpol · URAD · Nauta · WZŁ 1 · Dezamet · CTM · Nitrochem · ZMM · WZL 1







POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH

eprasa.pl 910b7a2a3e

Dziennik Zachodni
Czwartek, 19.03.2026

Wielka Brytania i Ukraina współpracują w sprawie obronności i bezpieczeństwa

Anna Nagel
Londyn

Ukraina i Wielka Brytania podpisały nową deklarację o pogłębieniu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i przemysłu obronnego.

Deklarację podpisali prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Jest to logiczna kontynuacja naszych wcześniejszych ustaleń: umowy o stuletnim partnerstwie oraz umowy o bezpieczeństwie między Ukrainą a Wielką Brytanią. Jednocześnie jest to przejście od decyzji politycznych do konkretnej, praktycznej współpracy między sektorami obronnymi naszych państw" – napisał zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Ihor Żowkwa na Facebooku.

Zgodnie z ustaleniami Ukraina będzie dzieliła się swoim doświadczeniem bojowym, technologiami i rozwiązaniami sprawdzonymi w wojnie z Rosją. Chodzi głównie o drony, walkę radioelektroniczną i nowoczesne taktyki wojenne. Wielka Brytania zadeklarowała inwestycje oraz wsparcie w zwiększaniu produkcji uzbrojenia.

Żowkwa ujawnił, że strony pracują nad zapełnieniem krytycznych luk w obronie powietrznej. Dotyczy to przechwytywania dronów, rozwoju środków wykrywania oraz integracji systemów przeciwdziałania pociskom manewrującym, a także zwiększania zdolności walki z rakietami balistycznymi.

PAP



FOT. PAP/EPA/DAVID CLIFF

Deklaracja podpisana przez Wołodymyra Zełenskiego i Keira Starmera otwiera nowy etap współpracy

Zabicie Alego Laridżaniego nie zdestabilizuje Iranu

oprac. Anna Nagel
Iran

– Zabicie jednego z przywódców Iranu Alego Laridżaniego nie zdestabilizuje systemu politycznego tego państwa – powiedział w środę szef irańskiej dyplomacji Abbas Aragczi.



FOT. MOSTAFAMERAJI, CC BY-SA 4.0

Ali Laridżani był jednym z najważniejszych irańskich polityków i bliskim sojusznikiem Chameneiego. Po jego śmierci wyrósł na faktycznego przywódcę kraju

– Nie wiem, dlaczego Amerykanie i Izraelczycy wciąż nie rozumieją, że Islamska Republika Iranu ma silną strukturę polityczną z ugruntowanymi instytucjami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi – powiedział Aragczi w wywiadzie dla katarskiej stacji Al-Dżazira. Podkreślił, że usunięcie jednej jednostki nie zachwieje tą strukturą.

Laridżani, wpływowy sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu, zginął w ataku w nocy z poniedziałku na wtorek – poinformowała izraelska armia. Iran potwierdził jego śmierć.

Polityk był uważany za osobę faktycznie kierującą Iranem od czasu zabicia najwyższego przywódcy Alego Chameneiego w izraelsko-amerykańskim ataku w pierwszym dniu wojny.

– Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa i natychmiast wyłoniono jego następcę – zaznaczył Aragczi. Na miejsce Chameneiego 8 marca wybrano jego syna, Modżtabę.

Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa

Szef irańskiej dyplomacji podkreślił, że to USA rozpoczęły wojnę i są odpowiedzialne za jej wszystkie konsekwencje, w tym humanitarne i gospodarcze – zarówno dla Iranu, jak i Bliskiego Wschodu i całego świata.

– USA muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności – zaznaczył Aragczi w rozmowie z Al-Dżazirą. Dodał, że państwa Zatoki Perskiej mogą być złe z powodu irańskich ataków dotykających mieszkańców tych krajów, ale winę za wojnę ponoszą wyłącznie Stany Zjednoczone.

Kolejny przedstawiciel władz zabity

Wczoraj izraelski minister obrony Israel Kac ogłosił, że w nocnym ataku na Iran zginął minister wywiadu tego państwa Esmail Chatib. Iran nie potwierdził tej informacji. Byłby to kolejny wysoki rangą przedstawiciel władz w Teheranie zabity w izraelskim uderzeniu.

Kac dodał, że jeszcze można się spodziewać „istotnych niespodzianek" w walkach z Iranem i wspierającym to państwo libańskim Hezbollahem.

Zaznaczył, że wraz z premierem Benjaminem Netanjahu zezwolił wojsku na zabijanie „wyższych rangą irańskich oficjeli" bez konieczności uzyskania wcześniej zgody.

Chatib to szyicki duchowny, który stanął na czele resortu wywiadu w 2021 r. Wcześniej pełnił funkcje w szeregach irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), był też współpracownikiem Alego Chameneiego.

PAP

Teneryfa zagrożona wybuchem wulkanu

Kazimierz Sikorski
Teneryfa

Urzędnicy miasta Santa Cruz de Tenerife opracowali plan awaryjny po tym, jak w pobliżu wulkanu Teide, najwyższego szczytu Hiszpanii, odnotowano 84 trzęsienia ziemi.

Kilkadziesiąt trzęsień ziemi odnotowano na Teneryfie. Narodowy Instytut Geograficzny (IGN) podał, że wstrząsy zarejestrowano w zachodniej części wyspy Las Canadas.

Naukowcy potwierdzają, że większość trzęsień miało miejsce wokół wulkanu Teide. Najbardziej zauważalną aktywnością były dwa impulsy o niskiej częstotliwości wokół Wysp Kanaryjskich. Oba miały miejsce na głębokości 8 i 21 km pod Las Canadas.

Wydarzenie miało miejsce po decyzji Rady Santa Cruz de Tenerife o rozpoczęciu opracowywania planu awaryjnego na wypadek erupcji.

Utworzono specjalistyczny dział techniczny, którego zadaniem jest opracowanie planu działania na wypadek erupcji. Ma to wzmocnić gotowość miasta do nadejścia kataklizmu.

Istnieją obawy, że poważna erupcja spowodowałaby poważne trudności. Burmistrz Santa Cruz powiedział: Nie wiemy, jak to się stanie, ani kiedy trzęsienie nastąpi. Naukowcy wskazują, że obecne procesy wulkaniczne na wyspie nie są normalne.

Badacze monitorują aktywność sejsmiczną w Hiszpanii za pośrednictwem ponad 100 stacji, sprzętu i punktów pomiarowych, które są rozmieszczane na całej Teneryfie.

Bunt Irańczyków zakończy się rzezią, bo reżim nie pęka. Wyciekła ocena Izraelczyków

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Mimo wezwań Irańczyków do powstania przeciwko reżimowi w Teheranie, izraelskie władze oceniają, że taki zryw zakończyłby się rzezią – podał „Washington Post", powołując się na depeszę wysłaną przez ambasadę USA w Jerozolimie.

Jak napisał we wtorek „Washington Post", depesza dyplomatyczna, rozesłana w piątek przez ambasadę USA w Jerozolimie, przekazała ocenę Izraela, że reżim irański „nie łamie się" i jest gotowy „walczyć do końca" mimo zabicia Alego Chameneiego oraz trwających ostrzałów i bombardowań.

Według cytowanej przez dyplomatów oceny izraelskich urzędników, jeśli Irańczycy wrócą masowo na ulice, zakończy się to „rzezią" i „ludzie zostaną wymordowani", bo Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej – główna siła zbrojna Iranu – „ma przewagę".



FOT. KIN CHEUNG/AP/EAST NEWS

Plakat wywieszony przez irańskich opozycjonistów w Londynie

Jak napisano w depeszy, pomimo ponurych prognoz, izraelscy oficjele mieli wyrazić nadzieję na bunt i wezwali Stany Zjednoczone do przygotowania się do wsparcia protestujących, jeśli do tego dojdzie. Zarówno premier Izraela Benjamin Netanjahu, jak i prezydent USA Donald Trump kilkakrotnie wzywali Irańczyków do obalenia władz.

Siły Izraela od dwóch tygodni prowadzą ataki przeciwko kierownictwu i strukturom siłowym reżimu, uderzając m.in. w miejscowe posterunki i przywódców Strażników Rewolucji. W poniedziałek w wyniku izraelskiego ataku miał zginąć dowódca paramilitarnych sił Basidż, których członkowie często w cywilnym ubraniu dokonywali brutalnych represji na członkach opozycji.

Jednak w ostatnich dniach prezydent Trump kilkakrotnie przyznawał, że nie dziwi się, że do tego jeszcze nie doszło, wobec gróźb reżimu, że demonstranci zostaną zastrzeleni. Trump jednocześnie ocenił w piątkowym wywiadzie dla Fox News, że w ostatecznym rachunku do tego dojdzie, lecz nie w najbliższej przyszłości. Cytowani przez dziennik urzędnicy administracji powiedzieli natomiast, że nie dążą już do obalenia obecnego układu rządzącego w Iranie.

Ambasada Izraela w USA skomentowała doniesienia dziennika, podkreślając, że Irańczycy wielokrotnie ryzykowali życiem, wychodząc na ulice przeciwko władzom, w tym w styczniu. „Istnieją grupy opozycyjne od lat działające niezależnie, aby obalić reżim" – dodała ambasada w oświadczeniu.

eprasa.pl 910b7a2a3e

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

„Vabank" oglądał każdy, ale komisarza Przygodę zna niewielu. A przecież istniał naprawdę – **str. 10**

Warto czytać „Trybunę Ludu". Po latach odsłania wiele ciekawostek z czasów komuny – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali polską bezpiekę
Wprowadzenie w Polsce po 1944 r. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądownictwa oraz prokuratury.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

W Oszaście nikt nie ma szans...

W przyszłym tygodniu premiera „Oszastu" Grzegorza Mirosława (wyd. Znak). Oto Jan Stelmach budzi się na pustej drodze wśród beskidzkich lasów. Jest zakrwawiony. Jego żona i córeczka zniknęły bez śladu. W ciągu kilku godzin staje się głównym podejrzanym nie tylko o uprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo obcego mężczyzny. Śledztwo prowadzi coraz głębiej w krainę Oszastu – najbardziej odludnego obszaru Beskidu Żywieckiego.
ls

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

26 marca do kin wtargnie „Tajny agent". Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, żeby zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Bartelskim

Można mieć różne opinie na temat ideowości Lesława M. Bartelskiego (8.09.1920--27.03.2006) – pisarza, poety, powstańca, działacza ZLP i redaktora, ale warto wiedzieć, że był też autorem kryminału – „Drogi na Glockner" z 1959 r. Fabuła? Wyścig kolarski dookoła Austrii, z metą w Zell am See, jest tłem do akcji udaremnienia przemytu narkotyków. Aferę wyjaśnia polski dziennikarz „Zwierciadła Sportowego" Maciej Chrząszczewski.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 198. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska na tropie subkultur



Józef „Prorok" Pyrz (1946-2016), filozof po ATK, rzeźbiarz, jeden z liderów ruchu hipisowskiego w Polsce na przełomie lat 60. i 70. Był twórcą manifestu „Jak stać się wolnym?", a także twórcą pierwszych komun hipisowskich na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim

Anita Czupryn
redakcja@polskatimes.pl

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy.

Subkultury młodzieżowe wszędzie na świecie uważane były za element ideologicznie obcy i niebezpieczny; w tym sensie PRL niczym nie różnił się specjalnie od, dajmy na to, USA czy Związku Radzieckiego. Nieważne, czy to bikiniarze, gitowcy, hipisi czy punki, wszyscy tak samo wrogo odnosili się do panującego ustroju, a po ich kolorowych, nastroszonych (bądź łysych) głowach niewątpliwie chodziły pomysły na temat tego, jak złamać i pokonać system.

Symbole buntu

W Polsce stary ład odszedł wraz z drugą wojną światową. Chodziło o to, aby zamanifestować własne poglądy, wyróżnić się. A najłatwiej było zrobić to za pomocą ubioru. Pod koniec lat 40. i w latach 50., obok obowiązującego kanonu zetempowskich uniformów zaczęły więc pojawiać się kolorowe krawaty i takież skarpetki, oryginalne nakrycia głowy, luz i nonszalancja. Innymi słowy, pojawili się „bikiniarze". Ich strój nie tylko łamał kanony powszechnej mody. On miał być buntem, miał prowokować, miał śmiać się władzy w twarz.

Bikiniarze słuchali jazzu i fascynowali się Ameryką, jej kulturą. Tego władza nie mogła zdzierżyć. Nie dość, że strój zanadto ekscentryczny, to na dodatek szokujące wręcz, niekonformistyczne zachowanie. Przyzwolenia na istnienie burzycieli zastanego porządku być nie mogło. Bikiniarze spotykali się więc z oficjalnym potępieniem, traktowano ich niczym groźnych chuliganów czy też nieprzystosowanych bumelantów.

Na kolorowej palmie

Bohdan Czeszko w bikiniarzach z lat 50. dopatrywał się spadkobierców tak zwanych bażantów z lat przedwojennych, noszących spodnie typu charleston, ciasną, przylegającą ściśle do ciała marynarkę i z ondulacją na głowie. „Bażanciarnia" w czasie wojny okrzyknięta została „tombakową młodzieżą". Po wojnie „bażant" uległ transformacji w bikiniarza właśnie, wspólne pozostało umiłowanie do jazzu, choć zmianie uległ nie tylko strój, ale i postawa wobec rzeczywistości.

Ciekawe są teorie na temat pochodzenia słowa „bikiniarz", do dziś niejednoznaczne. Najczęściej bikiniarzy łączono z atolem Bikini, na którym Amerykanie prowadzili próby jądrowe. A że bikiniarze nosili krawaty z palmą, pod którą, bywało, opalała się rozebrana dziewczyna, nietrudno było skojarzyć, że palma równa się atol, równa się bikini. W Krakowie na bikiniarza wołano „dżoler", we Wrocławiu – „bigarz", a najczęściej jednak „bażant".

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 910b7a2a3e

Dziennik Zachodni
Czwartek, 19.03.2026



Mariusz Grabowski

LEON MIECZYSŁAW PRZYGODA (1891-1940)

Wyszydzony w „Vabanku" komisarz Przygoda istniał naprawdę. I wcale nie był tak pociesznym szczegółarzem, jak chciał reżyser Juliusz Machulski.

Kwinto: Kto prowadzi śledztwo?
Moks: Komisarz Przegroda.
Kwinto: Komisarz Przygoda... Bardzo dobrze.
Duńczyk: Bardzo dobrze... Pedant.
Kwinto: Szczegółarz!

Na tropie „Szpicbródki"

Spójrzmy w CV komisarza (tekst „Komisarz Przygoda", Gazeta.policja.pl). Leon Mieczysław Przygoda urodził się w Warszawie 24 października 1891 roku. Do policji wstąpił 14 listopada 1918 r. Walczył z bolszewikami w armii Hallera, a po powrocie z wojska został kierownikiem ekspozytury śledczej w Siedlcach i w Zamościu. W 1931 r. awansował na zastępcę naczelnika Urzędu Śledczego miasta stołecznego Warszawy.

I właśnie wówczas miał bezpośredni kontakt z warszawską przestępczą ferajną. Wiemy, że komisarz Przygoda pracował przy sprawie kasiarza „Szpicbródki". Zaangażowany był zapewne także do sprawy szofera i handlarza Samuela Grosica, który zasypywał stolicę fałszywymi dolarami.

Jedną z innych większych afer, które wykrył komisarz, było włamanie kasowe do kancelarii kierownictwa robót remontowych na Zamku Królewskim w Warszawie, które zorganizował w sierpniu 1933 r. woźny tego biura Henryk Jasiński.

Zamordowany przez NKWD

Od 1936 r. do wybuchu wojny komisarz był komendantem powiatowym policji w Rawie Mazowieckiej. Dwukrotnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Niepodległości.

17 września został zatrzymany wraz z całym korpusem oficerskim przez wkraczających na teren Rzeczypospolitej Sowietów. W październiku 1939 roku przybył do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie. Jak wynika z listy nr 027/4 z 13 kwietnia 1940 r., trzy dni potem został przekazany do dyspozycji Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (dziś Twer), gdzie między 17 a 21 kwietnia zamordowano go w piwnicach budynku przy ul. Sowieckiej. Jego zwłoki pogrzebano na terenie ośrodka NKWD położonego w kompleksie leśnym niedaleko wsi Miednoje. Obecnie spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.



Komisarz Przygoda (w środku) sfotografowany w Warszawie przy ul. Fredry, połowa lat 30.



NAPĘDEM SPOŁECZNYCH MARGINESÓW ZAWSZE JEST KONTESTACJA

SB, MO i subkultury młodzieżowe czasów Polski Ludowej

Ciąg dalszy ze str. 9

Hłasko analizuje

Bikiniarze na początku wydawali się dość elitarną subkulturą - przeważnie byli wśród nich studenci. Po czasie bikiniarstwo stało się dość masowym zjawiskiem. O bikiniarzach tak pisał Marek Hłasko w „Obyczajowym szkicu z życia i działalności warszawskich chuliganów i bikiniarzy": „Może być nim student, pracownik umysłowy, inżynier. Nie trzeba dodawać, że przede wszystkim - idiota. Sam stwarza namiastkę, on sam dla siebie jest człowiekiem par excellence zachodnim".

Zdaniem pisarza wśród bikiniarzy istniał jeszcze jeden typ faceta - zmarnowanego artysty. „Jest to człowiek obdarzony przez naturę ogromnym talentem. Mógłby być pisarzem, malarzem, aktorem i diabli wiedzą kim jeszcze, ale nie może, bo się nie zgadza. Niech się nie zgadza. Istnieje również typ bikiniarstwa bez intelektualnej przykrywki. Jest to z kolei młody człowiek, którego tak dobrze znamy z naszego codziennego życia: już o wiele gorzej ubrany, bez olśniewających manier, raczej szwendający się i przyglądający bywalcom kawiarnianym okiem pełnym rozpaczliwego pożądania".

Ubecja, potem esbecja pilnie przyglądała się wszelkiej inności, jaka zagościć mogła na ulicach czy w lokalach. Środowisko bikiniarzy, podobnie jak późniejsze subkultury, było więc przedmiotem inwigilacji reżimu, produkowania coraz to nowych kartotek.

Odkręcić wentyl

Tematowi subkultur młodzieżowych w PRL-u poświęcił się Mirosław Pęczak, kulturoznawca, dziennikarz, ekspert od kultury młodzieżowej, profesor nadzwyczajny nauk humanistycznych, wydając między innymi książkę „Subkultury w PRL. Opór, kreacja, imitacja". Autor dokonuje swoistej syntezy zjawisk związanych z subkulturami na przestrzeni kilkudziesięciu lat w PRL-u, z subkulturami, które wprost kontestowały ustrój socjalistyczny.

Nic więc dziwnego, że subkultury w Polsce nie mogły mieć oficjalnie dobrego wizerunku. Inwigilacja, propaganda (na przykład powtarzanie o „bananowej młodzieży", a w końcu „wentyl bezpieczeństwa" - tak radzili sobie funkcjonariusze SB z, co tu dużo mówić, młodzieżą niepokorną. Dla władzy późniejsza młodzież subkulturowa, organizująca się przeważnie wokół określonego rodzaju muzyki, zawsze miała znaczenie pejoratywne.

Zapatrzeni w „Hair"

Ale jeszcze w latach 50. i 60. w socjalistycznej rzeczywistości, w której nie liczyły się autorytety, a władza walczyła głównie z antykomunistami, niczym złe kwiaty w miastach zakwitały grupy prawdziwych chuliganów o typowo kryminalnym charakterze. To z nich w dużej części następnie wyrastali gitowcy, inaczej git-ludzie czy garownicy. Honor, lojalność, nieufność, lokalny, osiedlowy patriotyzm - te cechy wyznaczały ich hierarchię ważności społecznej. Charakteryzowali się krótkimi fryzurami, ubrani w wiatrówki szwedki i szerokie spodnie, dbali o powierzchowność. Dla nich brudasami byli hipisi.

O pierwszych hipisach w Polsce powstało już sporo publikacji, generalnie uważa się, że pierwsi hipisi pojawili się w drugiej połowie lat 60. Sporo różnili się od tych hipisów amerykań-

eprasa.pl 910b7a2a3e



Koncert punkowo-nowofalowej Siekiery na Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, 4 sierpnia 1984 r.

skich, znanych nam z filmu Miloša Formana „Hair". Polscy hipisi ani nie palili wezwań do wojska, ani nie używali narkotyków, a przynajmniej nie robili tego na taką skalę jak w USA.

Popularne środki psychoaktywne w ówczesnym czasie w Polsce to wybielacz Tri, którego wdychanie nie dawało żadnego „odlotu", za to skutecznie niszczyło zdrowie. Dopiero w drugiej połowie lat 70. wśród polskich hipisów zaistniała heroina produkowana ze słomy makowej.

Idą „kudłacze"

Bogusław Tracz, historyk IPN w Katowicach, autor książki o polskich hipisach („Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967–1975") uważa, że jednym z najważniejszych miejsc, skąd rozprzestrzeniała się hipisowska kultura, był Gdańsk, do którego przypływali marynarze z całego świata i handlowali winylami, dzięki czemu w Polsce brzmiały utwory Boba Dylana czy Beatlesów.

Władza jak najbardziej interesowała się hipisami, już chociażby przez to, że ich kolorowe stroje zbyt wyróżniały się w szarej komunistycznej rzeczywistości. Esbecy zaczęli więc rozpracowywać polskie „dzieci kwiaty" w ramach akcji o kryptonimie „Kudłacze". SB skończyła z inwigilacją hipisów w momencie, kiedy oni sami zaczęli się powoli wytracać, wpadając w heroinowe uzależnienie. Esbecy uznali, że hipisi dla systemu stali się niegroźni.

Punks Not Dead

Polskich hipisów od amerykańskich różniło też to, że nasi nie kontestowali Kościoła ani religii. Przeciwnie, jedna z głównych postaci ruchu hipisów Józef Pyrz, zwany „Prorokiem", był studentem ATK i twórcą sztuki sakralnej. Jako pomysłodawca pierwszych komun na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim był represjonowany przez władze komunistyczne, w tym dwukrotnie aresztowany na kilka miesięcy. W środowisku hipisów ogromną popularność i poważanie zdobył też sobie ks. Andrzej Szpak, o którym wręcz mówiło się, że jest duszpasterzem hipisów.

Siła fascynowała z kolei skinów (skinheadów), którzy pojawili się w pierwszych latach stanu wojennego. Według niektórych badaczy skini to byłe punki, które wykazywały się zbyt umiarkowaną postawą wobec świata. Stąd między skinami i punkami szybko zapanowała nienawiść. To skinheadzi często posługiwali się nacjonalistycznymi hasłami i neonazistowską symboliką. O punkach z kolei, których pierwsze załogi widoczne były już w końcu lat 70., mówiło się, że to zbuntowana młodzież z dobrych domów.

Filozofia „Proroka"

Ruch punkowski zaistniał w połowie lat 70., a za jego prekursora uważa się zespół Sex Pistols. Subkultura ta narodziła się w Wielkiej Brytanii i USA. Ich ideologia mówiła o wyzwoleniu się spod władzy państwa, społeczeństwa, religii i mediów. Wyznawali wolność wyznania, wolność poglądów. Negowali cały system społeczny od rodziny, przez Kościół, do instytucji państwowych.

Rdzeniem punków była bezrobotna młodzież z robotniczych dzielnic. Punk oznacza śmieć, marność, odpad, stąd też wygląd zewnętrzny punków nie był wyrafinowany estetycznie: czarna wyćwiekowana skóra, wymalowane bądź wyszyte hasła w stylu „No future", „Anarchy", „No rules" czy nazwy zespołów. Do tego łańcuchy, żyletki, ciężkie glany, kolczyki na twarzy i agrafki, kolorowe irokezy.

Sprzyjała temu organizacja licznych festiwali muzycznych, na których punki pojawiały się gremialnie. Władza stała na stanowisku: „niech się młodzież buntuje, byleby nie angażowali się w działalność opozycyjną". W końcu punk nie walczył z władzą, ale ze schematami tradycyjnej kultury i normami obyczajowymi. A to już było władzy jak najbardziej na rękę.

SUBKULTURY NIE MIAŁY W PRL-U DOBREJ PRASY. BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY MÓWIONO O GRUPACH CHULIGAŃSKICH, PRZESTĘPCZYCH CZY MUZYCZNYCH

Na festiwalu

Czytając raporty esbecji o jednym z najważniejszych w latach 80. festiwalu, na który przybywały punki – mowa o Jarocinie, obowiązkowym punkcie w kalendarzu każdego punka – nie można oprzeć się wrażeniu, że bardziej one śmieszą, niż powodują grozę, jaka zawsze wiązała się z inwigilacją i rozpracowywaniem subkultur.

Jarocin był miejscem, w którym zbuntowana młodzież mogła wreszcie poczuć się sobą i poczuć się wolna. Owszem, punki wyróżniały się sposobem bycia i wyglądem zewnętrznym, nie sposób było nie zauważyć ich irokezów stawianych na cukier, ich ćwieków, agrafek i łańcuchów. Ale esbecy podeszli do nich nazbyt kreatywnie, szybko dzieląc ruch punków na trzy grupy. Pierwszą nazwali „Zniszczeni", drugą „Szkoleni", a trzecia to według nich „Przywódcy".

Esbecy piszą

„Brudni, ubrani w zniszczone kurtki skórzane z trwałymi napisami. Włosy brudne postawione na cukrze. Mogą być podgolone. Zgarbieni poruszają się zgodnie z założeniami »pełny luz«. Krok maszyny parowej – posuwisty. Nastawieni na pełne wyżycie emocjonalne, a przede wszystkim, żeby mogli się naćpać. Stosowane kleje, np. Butapren, płyn Roxi, inne. Śpią na budowach, w parkach, na ulicy. Nie mają pieniędzy nawet na papierosy" – pisano (z dokumentu „Wydział Śledczy IPN – Jarocin").

Dziś wiadomo, że esbecy mieli wewnątrz subkultur swoich ludzi. Umieszczali ich, aby robili zdjęcia, zbierali operacyjnie materiały, ale też, jak opowiadał raz Krzysztof Skiba – byli zaangażowani w zatrzymywanie zbuntowanego elementu. Jego na przykład w 1985 r., po tym, jak rozrzucił ulotki Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, zatrzymało dwóch punków, którzy chwycili go pod pachy i zaprowadzili do samochodu, w którym przesłuchali go dwaj esbecy.

Esbecy piszą

Z raportów esbeków wynikały różne bzdury i gdyby ktoś się na nich rzeczywiście opierał, mógłby dojść do absurdalnych wniosków. Jak na przykład takiego, że wśród metalowców są sataniści (albo szataniści), którzy dokonują profanacji grobów, odprawiają czarne msze albo polują na młode dziewice, które następnie gwałcą.

Dziwne zwyczaje esbecy widzieli nawet w łagodnych członkach grup oazowych, którzy przybywali na jarociński festiwal poruszeni impulsem ewangelizacji. Funkcjonariusze SB uważali ich za gang duchownych i że „księża próbują dogadać się z punkami".

Uczestnicy jarocińskich festiwali opowiadali też i o takich sytuacjach, kiedy w 1986 r. ZOMO dostało rozkaz „bić łysych", czyli skinheadów. Jako że wygoleni byli również pokojowo nastawieni wyznawcy Hare Kriszna, oni również oberwali.

Skąd te krasnoludki?

Na koniec warto tu wspomnieć o jeszcze jednej ciekawej grupie, która brała udział w kontestowaniu PRL-owskiej rzeczywistości za pomocą happeningów i innych artystycznych wyrazów. Byli to członkowie Pomarańczowej Alternatywny z legendarnym „Majorem" – Waldemarem Fydrychem.

To dzięki nim w latach 80. na ścianach budynków najpierw wrocławskich, a potem w całym kraju, w miejscach, gdzie pisano hasła antykomunistyczne, pojawiły się krasnoludki. I kto by pomyślał, że bajkowe krasnoludki Pomarańczowej Alternatywy okażą się tak skutecznym elementem walki z komuną.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY PRL



I sekretarz KC PZPR, towarzysz Bolesław Bierut, zatopiony w lekturze „Trybuny Ludu"

Z linii frontu prasowego AD 1953: walimy w Waszyngton

W „Trybunie Ludu", organie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w środę, 15 lipca 1953 roku, na str. 2 ukazał się dziennikarsko-propagandowy dowód na to, że „kwestia amerykańska" jest wiecznie żywa.

„Na marginesie pewnej afery

Coś tam nie zostało uzgodnione w machinie propagandowej Waszyngtonu. Bo w tym samym czasie, gdy prezydent Eisenhower podjął swój propagandowy manewr z »ofiarowaniem pomocy« dla NRD, minister finansów USA Humphrey w oficjalnym oświadczeniu przyznał, że liczne kraje (chodzi o sojuszników Waszyngtonu) »nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawią się Amerykanie«.

Nie musieliśmy zresztą czekać na oświadczenie pana Humphreya, by dowiedzieć się, że nawet w kołach rządzących krajów zachodnioeuropejskich dominuje obecnie hasło »handel, a nie pomoc!«. Burżuazyjny londyński »Daily Express« pisał niedawno: »Anglia powinna ogłosić, że… nie będzie się więcej orientowała na pomoc amerykańską«. W tym samym zresztą duchu wypowiedział się zastępujący obecnie Churchilla brytyjski kanclerz skarbu, Buttler. W tym samym duchu wypowiadają się przedstawiciele kół gospodarczych i rządowych innych krajów zmarshallizowanych.

Jaka jest przyczyna tej »czarnej niewdzięczności«, jak to określają niekiedy amerykańscy publicyści? Doświadczenie. Smutne doświadczenie kilku lat »amerykańskiej pomocy«, za którą kraje zachodnioeuropejskie zapłaciły nie tylko utratą suwerenności, ale również obniżeniem stopy życiowej ludności, kolosalnymi deficytami budżetowymi i milionowymi zastępami bezrobotnych, zrodzonymi z dławienia rodzimego przemysłu pokojowego przez amerykańskie monopole.

Mieszkaniec NRD, którego z kolei uszczęśliwić chcą »dobroczyńcy« z Wall Street, ma przed oczami bardzo bliski przykład Niemiec zachodnich, którymi przecież tak troskliwie opiekuje się Waszyngton. Jakoś tak się dzieje, że im bardziej Amerykanie opiekują się Niemcami zachodnimi, tym bardziej pęcznieją wprawdzie zyski hitlerowskich »królów armat«, ale tym bardziej również podnosi się tam liczba bezrobotnych, która doszła już do półtora miliona, a wraz z częściowo bezrobotnymi osiągnęła 4,5 miliona osób.

Jakoś tak się dzieje, że na skrzydłach amerykańskiej pomocy nie podnosi się, lecz spada stopa życiowa ludności. Co zaś do amerykańskich dostaw to nie wiemy, jakiego gatunku jest broń dostarczana powstającym jednostkom neohitlerowskiego Wehrmachtu; natomiast, według oficjalnych danych zachodnioniemieckich, konsumpcja wszystkich podstawowych artykułów spożywczych stale tam maleje, do czego niemało przyczynił się zalew rynku zleżałymi towarami amerykańskimi, za które monopoliści amerykańscy pobierają zupełnie niewspółmierny haracz".

(…) Ale redaktorzy »New York Times« zapominają, że nawet sojusznicy Stanów Zjednoczonych mówią o amerykańskiej hojności – »chroń nas Boże przed taką pomocą«".

opr. strzyg

eprasa.pl 910b7a2a3e

Dziennik Zachodni
Czwartek, 19.03.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

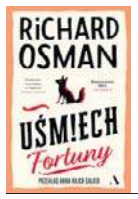
rekomendują Bożenna W. Piskała i Tadeusz Żarek



Cesarz zbrodni – profesor Fell

Nowy Jork, luty 1703 r. Manhattanem wstrząsa seria tajemniczych eksplozji. W tak drastyczny sposób ktoś pragnie przyciągnąć uwagę Matthew Corbetta, specjalisty od rozwiązywania problemów. Tym kimś okazuje się cesarz zbrodni – profesor Fell.

Robert McCammon, „Jeździec opatrzności", wyd. Vesper, Czerwonak 2026, cena 74,90 zł



Jest spokojnie, ale tylko do czasu...

To spokojny rok dla Czwartkowego Klubu Zbrodni. Joyce jest zajęta planowaniem przyjęcia weselnego córki, Elizabeth przeżywa żałobę, Ron zmaga się z problemami rodzinnymi, a Ibrahim nadal prowadzi terapię swojej ulubionej przestępczyni.

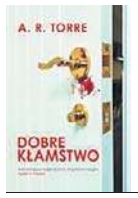
Richard Osman, „Uśmiech fortuny", wyd. Agorta, Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Na stoku nie jest bezpiecznie

Gdy na wyciągu narciarskim zostają odnalezione zwłoki, spokojny szwedzki kurort zamienia się w miejsce pełne strachu i niedopowiedzeń. Ofiara to młoda dziewczyna, która niedawno zaginęła po obchodach Dnia Świętej Łucji, a jej śmierć wstrząsa lokalną społecznością.

Vibveca Sten, „Co skrywa śnieg", wyd. SQN, Kraków 2026, cena 54,90 zł



Myślę, że to nie on zabił...

Najsłynniejszy seryjny morderca ostatnich lat wreszcie popełnił błąd. Siódma ofiara Krwawego Rzeźnika uciekła i wskazała swojego oprawcę Randalla Thompsona, nauczyciela z lokalnej szkoły średniej. Jednak adwokat Robert Kawin nie wierzy w winę Randalla.

A. R. Torre, „Dobre kłamstwo", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak zacząć życie na nowo?

Clara Lofthus po kilkuletnim pobycie w Kenii wraca do Oslo i kolejny raz szturmem zdobywa tekę ministry sprawiedliwości. Jednocześnie dowiaduje się, że po tragicznej śmierci ojca znienawidzona matka chce sprzedać gospodarstwo, które po nim zostało.

Ruth Lillegraven, „Kolejne życie", wyd. Wielka Litera, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Wszystko wygląda podejrzanie znajomo

Kiedy w północnej Szkocji znika siedmioletni Connor, Jack Logan obejmuje dowodzenie nad zespołem dochodzeniowym, który ma sprowadzić chłopca do domu. Nie wie, że nie obejdzie się bez kolejnego w jego życiu pokaźnego pakietu demonów i traum.

J. D. Kirk, „Stosy kości", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

Balansując na granicy między życiem a śmiercią

Susan Ryeland jest redaktorką i detektywem, która już dwukrotnie znalazła się na granicy życia i śmierci, pracując nad kryminałami o słynnym detektywie Atticusie Pündzie.

„Moim kolejnym przystankiem był dom Eliota w Notting Hill Gate.

Eliot od miesięcy pracował nad strukturą swej książki, na pewno więc zostawił notatki, szkice, schematy... Cokolwiek. Musiałam je zdobyć. Mogły przecież zawierać informację o tym, kto otruł Margaret Chalfont. Miałam nadzieję, że idąc tym tropem, dowiem się, kto zabił Miriam Crace, potrącił Eliota i zrobił całkiem sporo, żeby wrobić mnie w morderstwo. Wiedziałam, że to dość cyniczne, ale czy miałam wybór? Jeśli mam przekonać policję, że jestem niewinna, to dobrze byłoby wiedzieć, kto jest prawdziwym winowajcą.

Zadzwoniłam do drzwi i czekałam dłuższą chwilę, a gdy wreszcie się otworzyły, nie zobaczyłam ani Gillian, ani Elaine. Nigdy wcześniej nie spotkałam mężczyzny, który stał przede mną, lecz mimo to natychmiast go rozpoznałam. Był po sześćdziesiątce, nosił brodę i świdrował mnie spojrzeniem zmęczonych oczu spod czupryny przedwcześnie pobielałych włosów, kontrastujących z czarnymi jak węgiel brwiami. Dokładnie tak wyglądał w jego książce Elmer Waysmith, drugi mąż lady Chalfont. Ubrany był raczej swobodnie – w dżinsy, bluzę i sportowe buty – i ogólnie prezentował się bardzo po amerykańsku. Swobodnym ruchem oparł się o ościeżnicę, jasno dając mi do zrozumienia, że to on jest prawdziwym właścicielem tego domu.

Edward Crace.

– Tak?

Ten człowiek właśnie się dowiedział, że stracił młodszego syna. Może i nie łączyła ich wielka zażyłość, ale i tak ta wiadomość wyssała z niego życie.

– Pan Crace?

– My się chyba nie znamy?

– Nie. Pracowałam z pańskim synem. Nazywam się Susan Ryeland – umilkłam na moment, zastanawiając się, czy już o mnie słyszał. Na szczęście moje nazwisko nie zrobiło na nim żadnego wrażenia. – Proszę przyjąć wyrazy współczucia.

– Dziękuję – nie poruszył się. Nie chciał zaprosić mnie do środka. – W jakim sensie pracowała pani z moim synem? – zapytał.

– Jestem niezależną redaktorką. Pomagałam mu w pisaniu książki.

Wyglądał na zaskoczonego, jakby mgliście kojarzył, że Eliot nad czymś pracował, ale nie mógł sobie przypomnieć, nad czym konkretnie.

– Ach, tak. Gillian mi wspominała. Pisał powieść detektywistyczną.

– Zgadza się. Poznałam go w sumie niedawno, ale uważam, że był bardzo utalentowany i nie mogłam uwierzyć, gdy usłyszałam, że... Nie byłam w stanie dokończyć zdania. Jakich słów mi brakowało? „Zginął w wypadku"? „Został zamordowany"? – To się stało... – dokończyłam koślawo. – Kilka dni temu jedliśmy razem kolację i właś-nie wtedy poznałam Gillian. Zastałam ją może?

– Bardzo przeżyła jego śmierć. Teraz odpoczywa... na górze.

– A mogłabym wejść? Tylko na kilka minut. Bardzo chciałabym się z nią zobaczyć.

Wiedziałam, że najchętniej odprawiłby mnie z kwitkiem, ale nie miał na to siły.

– Oczywiście. Chyba nie myślę logicznie. Obawiam się, że to wszystko jeszcze do mnie nie dotarło. Proszę...

Usunął się na bok i weszłam do domu.

Poprowadził mnie do kuchni, gdzie ostatnim razem siedziałam z Gillian i Elaine. Pamiętałam ten widok: Gillian siedzącą na kanapie pod oknem, z kolanami pod brodą i posiniaczoną twarzą. Edward Crace skinął dłonią i sam także usiadł przy stole.

– Napije się pani kawy? – zapytał.

– Mogę sama zaparzyć, jeśli pan woli.

– Nie, dobrze jest czymś się zająć – odpowiedział i otworzył ekspres, żeby wsunąć do środka kapsułkę. Napełnił zbiorniczek wodą i wyjął z kredensu dwa kubki. Dobrze wiedział, gdzie czego szukać.

– Przyleciał pan aż z Ameryki? – zapytałam. Byłam ciekawa, jakim cudem dotarł tu tak szybko; nie chciało mi się wierzyć, że zdążył na nocny lot z Miami.

– Byłem na miejscu – nacisnął guzik. Małe światełko zamigotało, sygnalizując, że automat podgrzewa wodę. – Miałem tu kilka spotkań z artystami, pisarzami. Taką mam pracę.

– Prowadzi pan galerię w Miami?

– Bardziej fundację... Taki prywatny klub dla kolekcjonerów i miłośników dzieł sztuki. Od czasu do czasu wysyłają mnie na łowy, żebym sprowadził dobrego mówcę. Przekonałem się, że lepiej niż e-maile sprawdzają się spotkania twarzą w twarz. Byłem w Londynie, gdy dotarła do mnie wiadomość.



ANTHONY HOROWITZ

Angielski pisarz i scenarzysta. Stworzył m.in. cykl adaptacji powieści Agaty Christie z postacią detektywa Herkulesa Poirota dla telewizji ITV oraz kilka odcinków serii trzeciej „Robina z Sherwood".

– Zatrzymał się pan tutaj?

– Nie, w hotelu w Covent Garden – Edward Crace odetchnął głęboko. – Tak naprawdę nie czuję się swobodnie, gdy tu bywam. To mój dom, ale oddałem go Eliotowi i Gillian i nie chcę im się narzucać. Byłam ciekawa, czy Gillian powiedziała mu o ciąży, ale absolutnie nie mogłam o to spytać. Ani o inne świeże sprawy. – Ale dość często bywam w Londynie – ciągnął. – Zwykle nie spotykam się Eliotem. Żałuję, że nie odezwałem się do niego tym razem, ale skąd miałem wiedzieć, co się wydarzy.

– Nie było pana na przyjęciu – zauważyłam. – Nie dostał pan zaproszenia?

– Nie mam pojęcia. Możliwe, że próbowali się ze mną skontaktować, ale żadna siła nie zaciągnęłaby mnie na imprezę ku czci wspaniałych osiągnięć mojej matki – w jego głosie nagle pojawił się chłód. – Nie chciałem nawet przyjeżdżać do kraju w tym tygodniu, bo wiedziałem, że zbliża się właśnie ten dzień, ale nie miałem wyboru. Przypuszczam, że Eliot opowiadał ci co nieco o Marble Hall.

– Wiem, że nie był tam szczęśliwy.

– Nikt z nas nie był. Powinienem był wynieść się stamtąd lata wcześniej, gdy jeszcze byłem młody. Może gdybym to zrobił, Eliot dorastałby w normalnym środowisku i umiałby coś zrobić ze swoim życiem. I pewnie nadal by żył.

Załamany, ukrył twarz w dłoniach. Nie byłam pewna, co powinnam zrobić, ale nie mogłam po prostu go tak zostawić, wspartego plecami o kredens. Podeszłam i położyłam dłoń na jego ramieniu.

Edward wziął łyk kawy i odetchnął głęboko.

– Czy możesz zostawić mnie samego, Susan? – zapytał. – Nie wydaje mi się, żeby Gillian miała zejść na dół, a nawet jeśli, to pewnie nie będzie chciała z nikim rozmawiać. Wiedziałaś, że jest w ciąży z Eliotem?

Nawet w takim momencie wolał się oszukiwać. A może to Gillian go okłamała? Być może na jej miejscu uczyniłabym to samo. Powiedziała mi prawdę w gniewie krótko po tym, jak Eliot ją uderzył. Teraz, gdy był martwy, a ona została sama, wszystko się zmieniło. Widocznie postanowiła wychować dziecko tak, jakby było jego; pozostać w rodzinie i korzystać ze wsparcia finansowego. Edward miał rację co do jednego: byłam ostatnią osobą, którą chciałaby zobaczyć, gdyby zeszła na dół.

Tyle że jeszcze nie byłam gotowa odejść.

– Jest coś, Edwardzie, czego potrzebuję. Czy mógłbyś mi pomóc? Jak mówiłam, pracowałam z Eliotem nad jego nową książką. Przyszłam tu, bo są mi potrzebne jego notatki, a może wstępna wersja tekstu. To dla mnie bardzo ważne.

– Dlaczego?

– Trudno to wyjaśnić – postanowiłam, że powiem mu prawdę. – To powieść o Atticusie Pündzie, ale Eliot zawarł w niej wspomnienia z młodości spędzonej w Marble Hall. Wierzył, że wbrew temu, co wszyscy powtarzają, twoja matka nie zmarła śmiercią naturalną. Że ktoś mógł ją otruć. Czy kiedykolwiek rozmawialiście na ten temat?

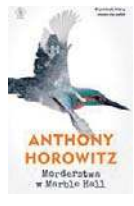
– Gdy moja matka zmarła, Eliot miał dwanaście lat. Trzynaście, gdy opuściliśmy Marble Hall. Zawsze miał bujną fantazję i gdyby powiedział mi coś takiego, pewnie zbytnio bym się tym nie przejął. Ale nie powiedział. Nie mnie.

Nie mnie. Może dosłyszałam coś w jego głosie, a może dostrzegłam tęsknotę w jego oczach – dość, że nagle uświadomiłam sobie inną opcję.

– Czy to znaczy, że powiedział to komuś innemu? – spytałam.

Zawahał się.

– Był pewien człowiek, który przyjeżdżał do nas z Londynu. Współpracował z moją matką. Właściwie patrzył jej na ręce, gdy pisała ostatnie książki. Eliot nie mógł się od niego oderwać (...)".



Anthony Horowitz, „Morderstwa w Marble Hall", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 59,99 zł

eprasa.pl 910b7a2a3e

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY, rynny, papa, malowanie dachów, obróbki, ściąganie eternitu. tel. 797-593-415

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

REMONTY mieszkań, tel, 509-990-315

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA. LIMBA. Wczasy. Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łaź. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011496250

Syndyk sprzeda z wolnej ręki
wynoszący 1/2 udział
w prawie własności nieruchomości gruntowej w granicach działki nr 718
o powierzchni 0,1991 ha,
ob. ew. Trzebiesławice
z domem jednorodzinnym,
Dąbrowa Górnicza ul. Modrzewiowa 11,
KA1D/00024130/9
za cenę nie niższą niż 110.000 zł
szczegóły na olx.pl.

REKLAMA 0011494440

USŁUGI DEKARSKIE



- naprawa i wymiana wszelkich rodzajów dachów
- papa termozgrzewalna
- blachodachówka
- blacha trapezowa i falista
- wszelkie rodzaje obróbki blacharskiej
- wymiana rynien
- pcv ocynk
- tytan cynk
- naprawa i uszczelnienia kominów – usunięcia wszelkich przecieków
- 10 lat gwarancji

DOJAZD I WYCENA • BEZPŁATNIE

Zamów u nas kompleksową usługę, a otrzymasz 8% rabatu

505 900 559

REKLAMA 0011496501

DYREKTOR ZAKŁADU KOMUNALNEGO „PGM” W CHORZOWIE

ZAWIADAMIA

że na tablicy ogłoszeń Zakładu Komunalnego „PGM” - przy wejściu do budynku i Urzędu Miasta Chorzów - na parterze oraz na stronach internetowych obu instytucji zostało wywieszone na okres 21 dni ogłoszenie o wyznaczeniu do dzierżawy części nieruchomości gruntowej, położonej w Chorzowie przy **ul. Pokoju 9** stanowiącej własność Miasta Chorzów, na której posadowione jest murowane pomieszczenie gospodarcze stanowiące własność Gminy, oznaczone nr **P-1**.

REKLAMA 0011496324

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 16.03.2026 r. dotyczącego sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców lokali mieszkalnych usytuowanych w jednorodzinnych domach mieszkalnych przy ul. Górniczego Stanu 45/1, ul. Mysłowickiej 64/1 i ul. Przyjemnej 5/1 wraz ze sprzedażą gruntu niezbędnego do racjonalnego korzystania z tych lokali.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 34 27 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pokój 518.

REKLAMA 0011495694

INFORMACJA O ODWOŁANIU PRZETARGU

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) odwołuje pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej położonej w rejonie ulicy Bańgowskiej, stanowiącej własność Gminy Siemianowice Śląskie, składającej się z działki geodezyjnej nr 11-2121/382 o powierzchni 2 097 m^2, zapisanej w księdze wieczystej nr KA1I/00029940/0.

Przetarg miał odbyć się w dniu 30 marca 2026 r. o godz. 14.00 na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie przy ul. Jana Pawła II 10.

Ogłoszenie o przetargu ukazało się w „Dzienniku Zachodnim”, na stronie internetowej Urzędu oraz na tablicach ogłoszeń w gmachu Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i Michałkowickiej 105 w dniu 25.02.2026 r.

Przyczyną odwołania przetargu są względy społeczne.

REKLAMA 0011494818

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Karlik” w Czerwionce-Leszczynach

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KARLIK”
ul. Kościuszki 9, 44-230 Czerwionka-Leszczyny
e-mail: sekretariat@sm-karlik.pl, www.sm-karlik.pl
tel. 32 43 12 306, 32 43 12 342

ogłasza przetarg nieograniczony na:

ROBOTY BUDOWLANE:

Termomodernizacja wraz z robotami remontowymi budynku mieszkalnego wielorodzinnego zlokalizowanego przy ul. 3 Maja 17C w Czerwionce-Leszczynach

Odbiór specyfikacji drogą elektroniczną po przesłaniu dowodu wpłaty.

Szczegóły na stronie internetowej SM „Karlik”
www.sm-karlik.pl

REKLAMA 0011494811

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Karlik” w Czerwionce-Leszczynach

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KARLIK”
ul. Kościuszki 9, 44-230 Czerwionka-Leszczyny
e-mail: sekretariat@sm-karlik.pl, www.sm-karlik.pl
tel. 32 43 12 306, 32 43 12 342

ogłasza przetarg nieograniczony na:

ROBOTY BUDOWLANE:

Termomodernizacja wraz z robotami remontowymi budynku mieszkalnego wielorodzinnego zlokalizowanego przy ul. 3 Maja 15B w Czerwionce-Leszczynach

Odbiór specyfikacji drogą elektroniczną po przesłaniu dowodu wpłaty.

Szczegóły na stronie internetowej SM „Karlik”
www.sm-karlik.pl

REKLAMA 0011494817

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Karlik” w Czerwionce-Leszczynach

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KARLIK”
ul. Kościuszki 9, 44-230 Czerwionka-Leszczyny
e-mail: sekretariat@sm-karlik.pl, www.sm-karlik.pl
tel. 32 43 12 306, 32 43 12 342

ogłasza przetarg nieograniczony na:

ROBOTY BUDOWLANE:

Termomodernizacja wraz z robotami remontowymi budynku mieszkalnego wielorodzinnego zlokalizowanego przy ul. 3 Maja 17B w Czerwionce-Leszczynach

Odbiór specyfikacji drogą elektroniczną po przesłaniu dowodu wpłaty.

Szczegóły na stronie internetowej SM „Karlik”
www.sm-karlik.pl

eprasa.pl 910b7a2a3e

Nadal wierzę w pracę, w piękno tańca i w prawdę na scenie



Stefano Terrazzino na Instagramie po tym, jak w minioną niedzielę odpadł z „Tańca z gwiazdami” Fot. Piotr Krzyżanowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka jest już wolna
16 marca odbyła się druga rozprawa rozwodowa celebrytki i Aleksandra Barona. Po ponad dwóch godzinach spędzonych w sali sądowej para wyszła z pomieszczenia. Na twarzy byłej modelki można było dostrzec uśmiech. – Już po wszystkim, jestem wolna – powiedziała do zgromadzonych na miejscu dziennikarzy.

Ewa Gawryluk ma wspaniały związek
Od półtora roku mężem aktorki jest Piotr Domaniecki. Mężczyzna jest młodszy o 16 lat od swojej partnerki. – Nie metryka jest ważna, ale emocje i uczucia.
Po pięćdziesiątce można mieć wspaniały związek z młodszym mężczyzną. Świat się zmienia – tłumaczy Gawryluk w „Vivie”.

Kinga Rusin boi się Trumpa

Celebrytka nie zdecydowała się na udział w imprezie oscarowej. „Nie pojechałam pomimo zaproszeń od kilku znajomych z Hollywood. Trump sprawił, że wjazd do USA i pobyt tam to ryzykowna ruletka. Praktyka na amerykańskich lotniskach pokazuje, że krytyka Trumpa na social mediach może się źle skończyć, a służby mają teraz możliwość przeglądania, a nawet kopiowania treści z telefonów i komputerów. Dlatego obejrzałam ceremonię przed ekranem komputera” – napisała na Instagramie.
(GZL) Fot. Karolina Misztal



W TELEWIZJI



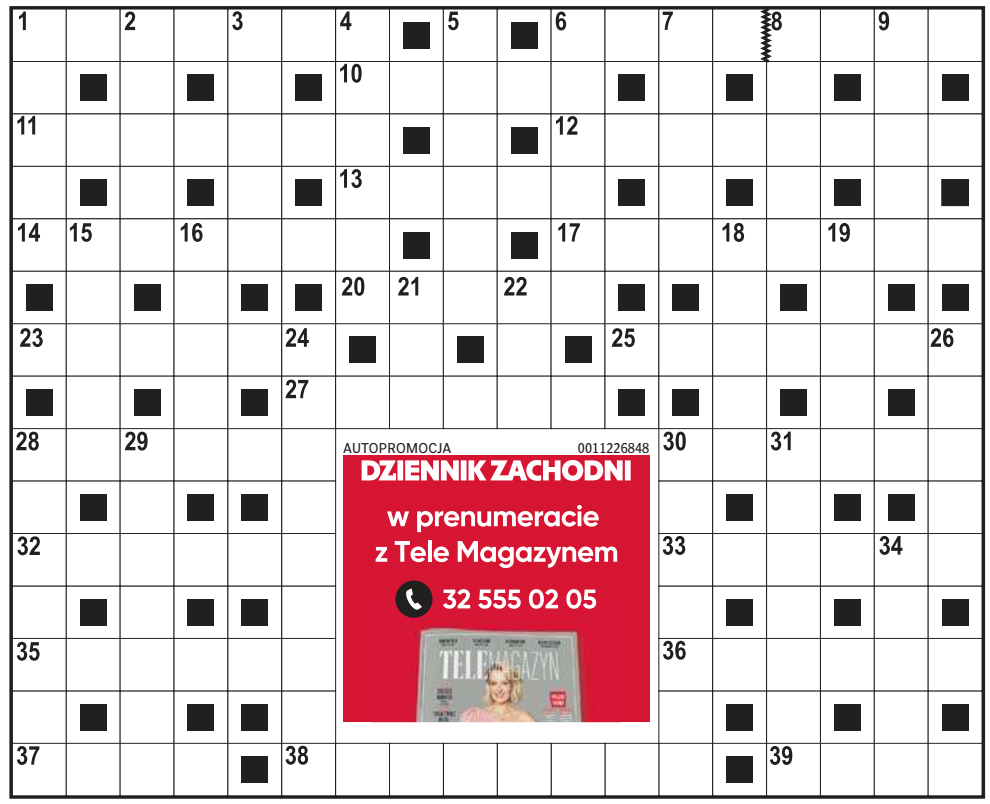
Taxi 2
TV Puls, 20:00
Ekipa pierwszej „Taksówki” powraca. Nowym zadaniem duetu: policjant (Frederic Diefenthal) oraz taksówkarz (Sami Naceri), jest uwolnienie ambasadora oraz koleżanki z pracy gliniarza, a zarazem jego ukochanej.

Miłość, szmaragd i krokodyl
Stopklatka, 20:00
Autorka powieści przygodowych Joan Wilder (Kathleen Turner) otrzymuje przesyłkę, w której znajduje się mapa wiodąca do skarbu. Wkrótce dowiaduje się, że w Kolumbii została porwana jej siostra, a bandyci żądają zwrotu mapy w zamian za jej uwolnienie.

Kac Vegas III
TVN 7, 21:00
Życie Phila, Stu, Douga oraz Alana zmieniło się nie do poznania. Po śmierci ojca Alan z trudem sobie radzi, dlatego zamierza wyjechać do ośrodka leczenia uzależnień. Ta podróż nie przebiega zgodnie z planem – zostają napadnięci przez gangsterów, którzy porywają Douga.

Największe mity europejskich monarchii
TVP Historia, 21:20
Historyczka Lucy Worsley z humorem i przy pomocy szeregu przykładów udowadnia, że niektóre z ważnych momentów w historii Europy oraz dzieje rodów królewskich od setek lat są mitologizowane.

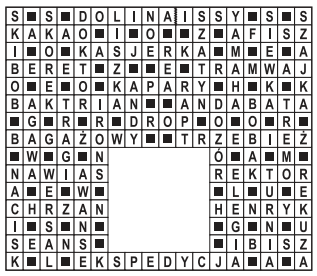
KRZYŻÓWKA NR 43



Poziomo:
1) Stanisław, polski działacz oświeceniowy,
6) samodyscyplina i kontrola impulsów,
10) imię Bartosiewicz, piosenkarki,
11) taneczny orszak w weselu,
12) startuje na zimowych igrzyskach,
13) western z rolą Leonarda DiCaprio,
14) część pożyczki państwowej,
17) mieszkanka grodu Priama,
20) liczy się z każdym groszem, sknera,
23) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
25) miejsce na bransoletkę,
27) „litera” alfabetu Morse'a,
28) narzędzie w warsztacie szewskim,
30) posąg lwa z ludzką głową,
32) pośrednik handlowy na giełdzie,
33) doświadczenie nabyte przez lata praktyki,
35) gęste płótno bawełniane,
36) starożytny władca egipski,
37) miejsce wypasu holenderek,
38) dawny instrument, przodek fortepianu,
39) zwierzchnik w zakładzie pracy.

Pionowo:
1) Walter Scott lub Sean Connery,
2) tkanina z wełny czesankowej,
3) lot wiszący śmigłowca,
4) dziurkowane naczynie,
5) gwarant kredytu, poręczyciel,
6) rzymska lub masłowa,
7) wodne lub polowe,
8) cisawy koń króla Stefana Batorego,
9) nastrojowy, rzewny poeta,
15) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
16) deski dla Kacpra Tomasiaka,
18) Chełmoński lub Piłsudski,
19) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
21) niezidentyfikowany obiekt latający,
22) słoik na marynaty,
24) ptak zwiastujący wiosnę,
26) dawny dostojnik turecki,
28) oklepany zwrot, banał,
29) rzeczy spakowane, tłumok,
30) anioł o trzech parach skrzydeł,
31) sprawa do załatwienia,
34) córka Tantala zamieniona w skałę.

ROZWIĄZANIE NR 42



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, lecz horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by uważać na słowa, które mogą zranić bliskie osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój oraz cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop na dziś radzi unikać pośpiechu i skupiać się na swoich celach.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem, ale nie wszystko warto mówić. Horoskop dzienny na czwartek to sugestia, aby zachować część dla siebie.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dziś falować. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę na odpoczynek oraz rozmowę z kimś zaufanym.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to, by osiągnąć coś ważnego i inspirującego.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć błędów i nieporozumień.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia poprawi Twoje samopoczucie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej zwłaszcza w sprawach serca i relacji z innymi osobami.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły pojawią się nagle. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie podpowiada, że warto je zapisać i wrócić do nich później.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty, nawet jeśli nie wszystko pójdzie po Twojej myśli. Horoskop dzienny mówi, ze dostarczy Ci to satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją w pracy lub w rozmowach z innymi osobami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, ale horoskop dzienny na czwartek radzi pamiętać również o własnych potrzebach.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
Redaktor naczelny **Marcin Zasada**, Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**, Marketing **Paweł Biernacki**, Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec **tel. 32 6342100** **redakcja@dz.com.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 910b7a2a3e

„Dinozaur" wbiegł na Pałac Kultury i pokonał całą GieKSę

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

BIEGI. **Prawie 82-letni Henryk Pietrek z Katowic uprawia bieganie po schodach. W Plebiscycie Dziennika Zachodniego Sportowiec Roku 2025 też osiągnął szczyty.**

Czy spodziewał się pan, że w takim wieku zawojuje Plebiscyt Dziennika Zachodniego? Był pan pierwszy w Katowicach, drugi w województwie śląskim i piąty w Polsce wśród mężczyzn.

Dla mnie to był szok, jak się dowiedziałem, że zostałem nominowany. Nigdy w życiu bym się nie spodziewał, że jako amator zostanę tak doceniony. Przyznam się, że nie spałem dwie noce. Nigdy nie byłem zawodowym sportowcem. W kolarstwie ścigałem się w mastersach, grałem w piłkę nożną w A-klasie, uprawiałem saneczkarstwo. To były epizody, choć byłem drugi za późniejszym wicemistrzem świata w saneczkarstwie Jurkiem Koszlą. Wydaje mi się, że jest to takie podsumowanie w jesieni życia moich osiągnięć w sporcie.

W Plebiscycie poszło panu jak w bieganiu po schodach.

Nominacja była dla mnie zaskoczeniem, ale jeszcze większym, gdy skończył się Plebiscyt na Sportowca Roku w Katowicach, gdzie rywalizowałem między innymi z piłkarzami i hokeistami GKS-u Katowice. Myślałem, że będę miał ostatnie miejsce... Niespodzianką i wielkim szokiem było dla mnie, że byłem na 1. miejscu i wygrałem ten Plebiscyt. Przeszedłem do następnej fazy i w rywalizacji w całym województwie śląskim również nie liczyłem na sukces, a zająłem 2. miejsce. To też był dla mnie szok. No i dostałem potem informację z Dziennika Zachodniego, że będąc w pierwszej trójce województwa śląskiego zostałem nominowany do Plebiscytu ogólnopolskiego na najlepszego sportowca roku. Zająłem, według mnie, wysokie miejsce - 5. Myślę, że wszyscy, którzy mnie wyprzedzili, byli kilka, a nawet kilkadziesiąt lat młodsi (śmiech). Ja jestem już „dinozaurem" i jest to uwieńczenie mojej przygody ze sportem. Dziękuję wszystkim, którzy na mnie głosowali.



FOT. KARINA TROJOK

Podczas gali Plebiscytu Henryk Pietrek otrzymał dyplom z rąk redaktora naczelnego DZ Marcina Zasady

Co uznaje pan za swoje największe sukcesy w 2025 roku?

Już 2024 roku wziąłem udział w mistrzostwach Polski w biegach po schodach na Sky Tower we Wrocławiu, na 49. piętro. Jako najstarszy zawodnik, wtedy 80-letni, byłem trzeci w mojej kategorii wiekowej. Jednak muszę zaznaczyć, że mojej kategorii tak naprawdę już nie ma, bo najwyższa jest 70 lat i w niej startowałem. Mierzyłem się z zawodnikami o 10-11 lat młodszymi. Najbardziej satysfakcjonowało mnie to, że w kategorii open mężczyzn, zająłem 425. miejsce, a startowało 1000 zawodników. Za mną zostało drugie tyle i wszyscy byli dużo, dużo młodsi. To mnie zmotywowało i chciałem wziąć udział w biegu po schodach na Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Nadarzyła się okazja, bo w 2025 roku był bieg poświęcony Stanisławowi Tymowi. W tych zawodach w kategorii open też znalazłem się w połowie stawki. Również tam byłem najstarszym zawodnikiem i w dodatku przyjechałem z najdalej położonego miasta od Warszawy wśród uczestników. Spiker specjalnie mnie przedstawiał dając przykład młodym, że nigdy nie jest za późno na przygodę ze sportem. W 2025 roku ponownie wystartowałem w zawodach Sky Tower Run we Wrocławiu - byłem trzeci w kategorii 70 lat i 472. w open.

W 2026 roku też chce pan wziąć udział w tych imprezach?

Jestem już zapisany do biegu na 30. piętro w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, chcę powtórzyć ten wyczyn. Jeżeli kiedyś bym zauważył, że zamiatam ogony, to bym się już nie pisał i nie wystawiał na pośmiewisko, że startuje jakiś dziadek (śmiech). Jeśli jednak jestem w połowie stawki, a za mną jest tyle młodzieży, to uważam, że jest do dla nich jakiś bodziec, żeby poprawić swoją kondycję i choćby dorównać takiemu „dinozaurowi" jak ja. Jeżeli w 2026 roku będzie bieg we Wrocławiu, to też będę się starał tam znów wystąpić.

Nie brakuje panu problemów zdrowotnych, ale w tym roku już pan zaliczył pierwszy bieg.

Mam już ograniczoną możliwość startów ze względu na chorobę mojej kochanej żony, którą się opiekuję, no i ja też wziąłem się za swoje zdrowie. Zmagam się z nowotworem, ale żeby się nie poddawać postanowiłem nie rezygnować z treningów i codziennie staram się swoje dziesiątki, setki pięter po schodach zaliczać. W tym roku pojechałem na Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych do Myszkowa pod patronatem eurodeputowanej Jadwigi Wiśniewskiej. Tak się składa, że jeżdżę tam o trzech lat i zawsze jestem najstarszym uczestnikiem (śmiech). Tam się nie liczy wynik, tylko udział. Tak mówił Pierre de Coubertin i to też moje motto. ©℗

Świątek kontra Linette w drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Rozstawiona z „dwójką" Iga Świątek zmierzy się z Magdą Linette w 1/32 finału „tysięcznika" Miami Open na Florydzie.**

50. w światowym rankingu Poznanianka w pierwszej rundzie pokonała reprezentującą Francję 60. na liście WTA Warwarę Graczową 2:6, 6:2, 6:0.

Polka wykonała cztery asy serwisowe, popełniła jeden błąd serwisowy, przełamała rywalkę siedem razy (na dziewiętnaście prób). Graczowa zaserwowała trzy asy, miała pięć podwójnych błędów i wykorzystała cztery breaki z dziewięciu.

W pierwszym secie Linette przegrała swoje drugie podanie na 1:3, a następnie trzecie na 1:5. Dopiero wówczas przebudziła się i dokonała rebreaka, ale radość trwała krótko, bo oddała swój czwarty serwis i partię.

Szybko jednak się pozbierała i w drugiej odsłonie od początku dominowała, urywając Graczowej trzy pierwsze podania przy przegranym swoim jednym, co pozwoliło jej wyrównać stan na 1:1.

Trzeci set to już była kompletna demolka Warwary i poczęstowanie ją bajglem (6:0).

W 1/32 finału Linette czeka zdecydowanie cięższa próba z Igą Świątek, z którą na poziomie WTA zmierzy się po raz drugi. W 2023 roku w Pekinie sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa wygrała 6:1, 6:1.

Dla trzeciej rakiety świata pojedynek z Linette będzie pierwszym w drugiej części Sunshine Double , czyli turnieju w Miami. Iga w pierwszej części swingu w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale z Ukrainką Eliną Switoliną 2:6, 6:4, 4:6. W Miami Open została mistrzynią w 2022 roku. W zeszłym roku odpadła w ćwierćfinale z Filipinką Alexandrą Elą 2:6, 5:7, na którą może trafić w trzeciej rundzie.

Z Miami pożegnała się już Magdalena Fręch, która uległa na starcie Amerykance McCartney Kessler 6:2, 4:6, 2:6. ©℗



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open dojdzie do polskiego pojedynku Igi Świątek i Magdy Linette

Co za bzdura? Senegal pozbawiony tytułu dwa miesiące po finale PNA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Afrykańska piłka nożna jest tak szalona, że jedna wiadomość przyćmiła cały wieczór Ligi Mistrzów: CAF pozbawiła Senegal Pucharu Narodów Afryki i przyznała go Maroku.**

Konfederacja Afrykańskiego Futbolu (CAF) ogłosiła mistrzem Afryki 2025 Maroko, ponieważ prawdziwego triumfatora - Senegal, ukarano walkowerem 0:3 za opuszczenie boiska w finale przed rzutem karnym, którego marokański napastnik Brahim Diaz później nie wykorzystał.

CAF powołała się na artykuł 82 regulaminu turnieju, który stanowi: „Jeśli drużyna z jakiegokolwiek powodu wycofa się z rozgrywek, nie pojawi się na meczu, odmówi gry lub opuści boisko przed końcem meczu bez pozwolenia sędziego, uznaje się ją za przegraną i należy ją wykluczyć z turnieju".

Najwyraźniej marokańskim haczykiem okazał szczegół dotyczący opuszczenia boiska - i zadziałał. Artykuł 84 stanowi, że naruszenie Artykułu 82 prowadzi do przegranej walkowerem.

Komisja odwoławcza orzekła, że Senegal „musi zostać uznany za przegranego w finale", zmieniając jego zwycięstwo 1:0 po dogrywce w porażkę 0:3.

Podczas pierwszego przesłuchania dyscyplinarnego CAF nałożyła grzywny w łącznej wysokości ponad miliona dolarów oraz zawiesiła zawodników i działaczy z Senegalu i Maroka, ale wyrok ten został podtrzymany. Teraz jednak CAF interweniowała jeszcze bardziej zdecydowanie. CAF potwierdziła, że apelacja Marokańczyków została „uznana za formalnie dopuszczalną i uwzględniona".

Sprawa może zostać skierowana do dalszego rozpatrzenia przez Trybunał Arbitrażowy do spraw Sportu: „Senegalska Federacja Piłkarska potępia tę niesprawiedliwą, bezprecedensową i niedopuszczalną decyzję, która dyskredytuje afrykańską piłkę nożną" - napisała Senegalska Federacja Piłkarska (FSF) w oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych.

„W obronie swoich praw i interesów senegalskiej piłki nożnej Federacja rozpocznie, tak szybko jak to możliwe, procedurę odwoławczą przed Sportowym Sądem Arbitrażowym (CAS) w Lozannie" - dodała.

- Afrykańska Konfederacja Piłkarska jest skorumpowana, a reakcje na całym świecie po tej decyzji potwierdzają całkowite oburzenie. Prezes FSF prowadzi rozmowy ze wszystkimi zaangażowanymi. Walka jest daleka od zakończenia. Chcę uspokoić wszystkich Senegalczyków. Senegal ma rację, a zwycięstwo jest po jego stronie. Puchar nie opuści kraju - ogłosił sekretarz generalny FSF Abdoulaye Sow.

Kapitan „Lwów Tarangi" Sadio Mane, który ogłosił po finale zakończenie reprezentacyjnej kariery, określił decyzję CAF „haniebną": „To, co się stało, poszło za daleko. To nie jest piłka nożna, o którą walczymy, nie jest to Afryka, w którą wierzymy" - napisał Mane.©℗

eprasa.pl 910b7a2a3e

SPORT

www.sportowy24.pl

GKS TYCHY DRUGI RAZ WYGRAŁ W SOSNOWCU
W drugim meczu półfinału Tauron Hokej Ligi ECB Zagłębie Sosnowiec przegrało z GKS-em Tychy 0:1 (0:1, 0:0, 0:0). Gola na wagę zwycięstwa zdobył w 8. minucie Fin Joel Kerkkanen (na zdjęciu). Spotkanie na Stadionie Zimowym ArcelorMittal Park oglądał komplet kibiców - 2.833. W rywalizacji play off, do czterech zwycięstw, GKS Tychy prowadzi 2:0. Kolejne mecze odbędą się w Tychach - w piątek 20 marca o godz. 18 i w sobotę 21 marca o godz. 17. **JAC**



FOT. M.BUGAŁA-ASTASZOW

JSW SIĘ WYCOFUJE
Jastrzębska Spółka Węglowa nie będzie sponsorować Jastrzębskiego Węgla i JKH GKS Jastrzębie. Decyzja dotyczy następnego sezonu i wynika z obecnej trudnej sytuacji finansowej węglowej spółki. **TOK/PAP**

Rekord Bielsko-Biała urwał punkty Sandecji

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **W zaległych meczach Betclic 2. Ligi Rekord zremisował z Sandecją Nowy Sącz 1:1, a GKS Jastrzębie przegrał z Sokołem Kleczew 1:2.**

Bielszczanie prowadzili do przerwy po golu Jana Ciućki. Na początku drugiej połowy wyrównał Przemysław Skałecki, ustalając wynik.

- To było trudne dla nas spotkanie, ale trzeba podkreślić, że te początkowe mecze w tej rundzie są dla nas bardzo ciężkie, bo trzeba zaznaczyć, że gramy z wymagającymi rywalami - wcześniej Warta Poznań, Unia Skierniewice, dzisiaj Sandecja, która też jest bardzo poukładanym zespołem - mówił trener Rekordu Piotr Tworek. - Mecz chyba był taki remisowy i tak mogę to spuentować. Kolejne spotkanie mamy z Kaliszem, jest kilka dni do regeneracji, wracają do składu zawodnicy po kartkach. W szerszym gronie będziemy się więc przygotowywać do kolejnego meczu, w którym będziemy musieli już zapunktować maksymalnie.

GKS Jastrzębie też prowadził, ale przegrał zaliczając czwartą porażkę z rzędu. ©℗

BETCLIC 2. LIGA - ZALEGŁE MECZE Z 20. KOLEJKI

*** Rekord Bielsko-Biała - Sanecja Nowy Sącz 1:1 (1:0). Bramki** 1:0 Jan Ciućka (44), 1:1 Przemysław Skałecki (53)
Sędziował Paweł Wrzeszczyński (Kalisz)
Rekord Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Broda, Mazurek (80. Tekieli) - Kasprzak (63. Kempny), Ściślak, Gibiec (76. Soszyński), Ciućka, Łaski (63. Klichowicz) - Świderski (63. Hornik). Trener: Piotr Tworek.
*** GKS Jastrzębie - Sokół Kleczew 1:2 (1:1) Bramki** 1:0 Mateusz Bąk (27), 1:1 Daniel Dudziński (39), 1:2 Jacek Tkaczyk (56)
Sędziował Dawid Wiśniewski (Olsztyn)
GKS Jastrzębie Molga - Tomal, Wybraniec, Millimono - Mroczko, Bednorz, Ivo Lopes (46. Osipiak, 86. Kriegler), Bykowski (64. Jastrzembski), Bąk - Koczy (64. Kąkolewski), Matysek (75. Siga). Trener: Krzysztof Górecko.

POZOSTAŁE WYNIKI **KKS Kalisz - Stal Stalowa Wola 1:1 (0:0), Warta Poznań - Świt Szczecin 0:0, Chojniczanka Chojnice - ŁKS II Łódź 0:1 (0:0).** Mecz **Unia Skierniewice - Zagłębie Sosnowiec** po zamknięciu tego wydania.

1. Unia Skierniewice (b)	22	50	46-24
2. Warta Poznań (s)	23	44	38-25
3. Olimpia Grudziądz	23	43	48-30
4. Podhale Nowy Targ (b)	23	39	27-19
5. Sandecja Nowy Sącz (b)	23	37	34-29
6. Świt Szczecin	23	36	40-38
7. Śląsk II Wrocław (b)	23	33	39-35
8. Podbeskidzie	**23**	**32**	**39-35**
9. Sokół Kleczew (b)	23	31	41-35
10. Resovia Rzeszów	23	29	30-29
11. Stal Stalowa Wola (s)	23	28	41-36
12. Chojniczanka Chojnice	23	28	33-33
13. Hutnik Kraków	23	27	32-33
14. Rekord Bielsko-Biała	**23**	**26**	**30-39**
15. Zagłębie Sosnowiec	**22**	**26**	**25-40**
16. ŁKS II Łódź	23	20	25-41
17. KKS Kalisz	23	20	22-35
18. GKS Jastrzębie	**23**	**6**	**18-52**

Miejsca 1-2. - awans do I ligi, 3-6. - baraże o awans, 13-14. - baraże o II ligę, 15-18. spadek do III ligi. GKS Jastrzębie -1 pkt za zaległości finansowe.

Następna kolejka (21-22.03)
Sobota: GKS JASTRZĘBIE - Hutnik (14), Świt - Stal (15), (13.45), Sandecja - ŁKS II (18);
Niedziela: PODBESKIDZIE - Olimpia (12), Śląsk II - Resovia (13), Sokół - Chojniczanka (14), Unia - Podhale (14.45), ZAGŁĘBIE - Warta (17), KKS Kalisz - REKORD (18).



FOT. BTS.REKORD.COM.PL

W meczu z Sandecją Nowy Sącz gola dla Rekordu zdobył Jan Ciućka (przy piłce) i ma już 7 ligowych trafień

Raków chce przejść do historii, ale musi pokonać Fiorentinę

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **W rewanżu 1/8 finału Ligi Konferencji UEFA Częstochowianie dziś o godz. 18.45 zmierzą się w Sosnowcu z ACF Fiorentiną.**



FOT. PAP/EPA/CLAUDIO GIOVANNINI

Raków (białe stroje) przegrał przed tygodniem z Fiorentiną pierwszy mecz we Florencji 1:2

Historia zmagań w Lidze Konferencji UEFA jest krótka, bo wynosi zaledwie pięć lat, ale polskie kluby już trzykrotnie docierały do ćwierćfinału tych rozgrywek. W 2023 r. był to Lech, a w poprzednim sezonie Legia i Jagiellonia. Teraz ich wyczyn chce powtórzyć Raków, ale aby tak się stało musi pokonać Fiorentinę.

Pierwszy mecz Częstochowianie przegrali we Florencji 1:2 tracąc gola w doliczonym czasie gry z rzutu karnego, więc na ArcelorMittal Park będą musieli odrabiać straty. Zainteresowanie spotkaniem jest olbrzymie - sprzedano wszystkie dostępne bilety i po raz drugi od otwarcia tego stadionu przed trzema laty na trybunach zasiądzie ponad 11 tysięcy widzów.

Kibicom trudno się dziwić - tak utytułowana drużyna jak Fiorentina jeszcze na nowym sosnowieckim obiekcie nie grała. Zespół z Florencji aż sześciokrotnie grał w finałach europejskich pucharów. Poza zdobyciem Pucharu Zdobywców Pucharów w 1961 roku, „Viola" występowała także w finale Pucharu Europy (1957), Pucharu UEFA (1990), PZP (1962) oraz dwukrotnie Ligi Konferencji (2023 i 2024).

Włoski klub jest prawdziwym specjalistą od tych ostatnich rozgrywek, bo jako jedyny dwukrotnie zagrał w ich finale. W 2023 roku „Viola" w decydującej potyczce odbywającej się w Pradze musiała uznać wyższość West Hamu ulegając 1:2, a rok później w Atenach przegrała po dogrywce z Olympiakosem Pireus 0:1. W poprzednim sezonie Włosi również świetnie radzili sobie w LK docierając do półfinału, w którym odpadli dopiero po dogrywce z Betisem Sewilla.

- Zrobimy wszystko, by dać z siebie w Sosnowcu „maksa". Myślę, że w rewanżu pokażemy, że wyciągnęliśmy wnioski, odrobiliśmy lekcję. Po pierwszym meczu jest nieco łatwiej, bo poznaliśmy rywala „na żywo" rywala - powiedział Łukasz Tomczyk, trener Rakowa, który po raz pierwszy poprowadzi Częstochowian na sosnowieckim stadionie.

Piłkarze Rakowa mocno liczą na wsparcie fanów, którzy po raz pierwszy tak licznie wypełnią trybuny sosnowieckiego stadionu na ich meczu. „Medaliki" zagrają na ArcelorMittal Park osłabione brakiem kontuzjowanego Tomasza Pieńki, którego przerwa potrwa miesiąc. W spotkaniu we Florencji urazu doznał także Fran Tudor, lecz sztab medyczny Rakowa robi wszystko, by postawić Chorwata na nogi. Cały czas poza kadrą Częstochowian są trenujący indywidualnie Władysław Kochergin i Erick Otieno.

Fiorentina w poniedziałek wygrała ważne ligowe spotkanie na wyjeździe z Cremonese 4:1 i jest blisko utrzymania się w Serie A. Klub z Florencji awansował w tabeli na 16. miejsce i ma 4 pkt przewagi nad strefą spadkową, a to oznacza, że będzie teraz mógł się skupić na występach w LK.

Sędzią czwartkowego meczu będzie Hiszpan Juan Martinez Munuera, a transmisję spotkania przeprowadzi od g. 18.35 Polsat Sport 1. O g. 21 zacznie się rewanż Lecha w Krakowie z Szachtarem Donieck, ale po porażce u siebie 1:3 Poznaniacy mają małe szanse na awans do ćwierćfinału. ©℗

Łukasz Tomczyk: I na boisku, i na trybunach, musimy być jedną rodziną

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Szkoleniowiec Rakowa podkreśla wiarę w swój zespół. Wszyscy muszą jednak zagrać na „szóstkę".**

Szkoleniowiec Rakowa stwierdził, że głowę ma już spokojną.

- Gramy mecze często, pewne mechanizmy już się stworzyły. Nic tylko grać - podkreślił Łukasz Tomczyk.

W ostatnich spotkaniach Częstochowianie bardzo mocno zaczynali pierwszą i drugą połowę.

- Mam nadzieję, że będzie to standard, że dobrze zaczynamy połowy meczów. Chcemy być drużyną kompleksową i zarządzać każdą fazą gry - stwierdził szkoleniowiec. - Gramy u siebie, mamy swój styl, ale musimy dać więcej jakości niż we Włoszech. Każdy z piłkarzy musi zagrać na szóstkę, stosując szkolną skalę.

Jego zespół też podkreśla gotowość do walki.

- Nie ma czegoś takiego jak przemotywowanie. To po prostu bardzo ważny mecz dla nas i dla naszych kibiców - zaznaczył Zoran Arsenić. - Fiorentina ma dużą jakość ofensywną, musimy się bronić jako zespół, a nie każdy dla siebie. Musimy być czujni w każdym momencie, bo jak stracimy koncentrację to nas wypunktują.



FOT. DAWID WYGAS

Łukasz Tomczyk przejdzie dziś kolejny wielki test

Kibice Rakowa wykupili wszystkie bilety na czwartkowe spotkanie, które rozpocznie się dzisiaj o godz. 18.45.

- To świetna sprawa. Wsparcie bardzo nam się przyda - skomentował Arsenić.

- Musimy być wszyscy, na boisku i na trybunach, jedną rodziną. Liczymy na mocne wsparcie - apeluje Tomczyk. ©℗

eprasa.pl 910b7a2a3e